Poëtae Polon. 522.

Bachowskiego (X. Felixa): Mąż doskonały.

w Krakowie. 1682.

Name des Hausbesitzers / Namen der Bewohner	Geburtsjahr	Qualifikazion

MĄZ
DOSKONAŁY,
Z PLATONOWYCH REGUŁ od EPIKTETA zebrány:

A Teraz
Rożnemi do żyćia pospolitego należącemi Sentencyámi, Przykłádámi, pilnie objáśniony.

Przez
X. FELIXA BACHOWSKIEGO,
Plebaná Káźimierowskiego,
Swiátu zá dozwoleniem
PODANY.

Perfectorum justitia est, vt nunquàm præsumant se esse perfectos. *Leo Serm. Quadrag. 2.*
Nemo tàm perfectus, & sanctus, vt perfectior esse non possit. *Idem Serm: 1. de Quadrag.*
Hic est hominum terminus ad perfectionem ducens, vt quod DEVS vult, hoc faciant. *Athanasi. 6. tripart: 22.*

---

w KRAKOWIE, Roku Páńskiego, 1682.

DO CZYTELNIKA

VWażny Czytelniku, ſnadź mi ſię dźiwnieß:
    A zátym tey Kśiążeczki moiey nie przymuieß.
Diogenesby (mowiß) nie znalazł tákiego
    Męża, coby ſię rządźił, wedlug zdánia twego.
Ia niewiem doſkonáłych, czy ná świećie wiele?
    Ieſt siłá, ktorzy chcą bydź: mowić mogę śmiele.
Doſkonáły Orator, ieſt Kśiążká Rzymſkiego
    Kráſomowcy, á przećię ieſt do ſmáku twego.
Piſał po doſkonáłym czego potrzebował,
    Nie żeby tákowego czáſow ſwych znáydował.
Y mowy taki był zámyſł, ábym to wyiáwił.
    W czym ieſt Mąż doſkonáły, y świátu wyſtáwił:
Zádaß, trudna bydź tákim; przetoż maß przykłády
    Ludźi godnych, z tych bierz wzor, y ſłuchay ich rády;
Ieślić to nie ſmákuie, nie dźiwuy, oſtremi
    Chodźi Cnotá drogámi, złość chodźi gładkiemi.
Wiec też w tym nie Stoikow trzymałem ſię zdánia,
    Ktore od Doſkonáłych áffekty odgania.
Chce áby bez boleśći, żártow, śmiechu byli,
    Bez gniewu, bez rádośći wßelkiey zgołá żyli
To záś ia w doſkonáłym tylko potrzebuię,
    Námiętnośći miarkowáć, tegoć opiſuie.
Co ták odemnie biorąc, náucz ſię miárkowáć,
    Affekty, Doſkonałym będą ćię miánowáć.

MĄZ DOSKONAŁY.

§ I.

Vważa ſpráwy ludzkie wolne y niewolne.

NIe káżdy wolen / ktory okowow nie noſi:
  Y nie káżdy niewolnik / co ſię tákim głośi.
Zelazo dręczy nogę / wolnie odeymuie
  Przechadzki człowiekowi / gdy ſię wyſługuie /
Nie drugiemu nie brzęczy / ná nogách ſwobodnych:
  Przećię mu ſię nie godźi záżyć dni wygodnych.
Lubo ſię Pánem liczy / lubo roſkázuie /
  Lubo o ſobie trzyma / że drugim pánuie:
Lubo ma kąty wolne / w Oyczyſtych obćiankách /
  Lubo nie ieſt w kłopotách / ni w żadnych fráſunkách.
Niech ieno w ſwoie ſpráwy pilnym weyrzy okiem /
  Niech nie czeka áż rozum zaydźie błędu mrokiem.
Lecz zdrowym niech rozważy / wßytkie ſpráwy ſwoie /
  Y wolność y niewolność obaczy oboie.
Sam ſię w więźienie wpráwia / ſam też do wolnośći
  Przychodźi gdy ſię przyſtoynie w ſwych ſpráwách zágośći.
Spráwy náße dwoiákie: iedne wnętrzne zowią /
  A drugie powierzchowne / ktore wnet wyłowią.
Ktory ieſt nieoſtrożny / wnet ſwoie korzyśći
  Odnoßą / tám nie zyßczą / gdźie ſą w nienawiśći.
Chceß poznáć / ktore to ſą náße námiętnośći /
  Nieporządne affekty / ſtáránia / chćiwośći.
Gniewliwey częśći / chćiwey / ktore w dußy śiły
  Swe nierządne z ſkłonnośćią wźiątem wkorzeniły.
Y rozumna część dußy ma ſwoie przymioty /
  Y ktorey gdy ſię zbeſtwi nie pytay o cnoty.
Roſpuśćiß wodze twemu wolno rozumowi /
  Nie iednemu otworzyß wrotá wyſtępkowi.
Wyda z śiebie wyniosłość / wyda chwałę prożną /
  Wyſoka myśl / nienawiść / wyda zazdrość groźną.
On præſumpcya mnoży / weſpołek z kácerſtwem /
  Część gniewliwa ſtá zrodźi nikczemność z morderſtwem.
Smutek y niećierpliwość / żárliwa furya /
  Małość ſercá / krzyk / bladość trzęśienie z mánią.

A e   Oſtátnia

Oſtatnia pożadliwość tá dále obżárſtwo/
Czudzołoſtwo/ nieczyſtość/ nie wſtyd/ y koſterſtwo.
Chec do prywaty życia/ żarty niepoczćiwe:
A co większa; w nierzady w práwia obrzydliwe.
Powierzchowne ſa ſpráwy ktore zoſtáwuia
Tákie dźieło; ludzkiemu oku wyſługuia.
Zábiegánia doſtátkow/ ſtaránia zbyteczne:
O godnośći/ o ſławe/ zmyſłámi ſpoleczne.
Wnetrzne wolne/ iż człowiek może ich kierowáć:
Swa vwaga nád ſoba nie da im pánowáć.
A ták do nas náleża iák zdrowie do ćiáłá/
Dobre lub złe: y poki ſymmetria cáła.
Poty ciáło ſzczesliwe: Tá zginie/ iuż ćiáło/
Bolom/ chorobom/ nedzy bedzie podlegáło.
Wraz áffekty ſwowolne/ kto ſwoie hámuie/
Baczeniem/ y to madry nád ćiáłem pánuie.
A kogo zás vnoſza/ bez pochyby táki
Zginał/ iáko Phaeton rzadzca lekkomyślny.
Trudno zás te záttrzymáć/ ktore powierzchownie
Wydáia ſie/ gdyż w ludziach nierzadza ſie słownie.
Tákiemi ich Philoſoph názywa z poſtáći
Powierzchowney/ ktora ſie z vpornemi bráći.
Słuſznie też one zowia dobrámi obcemi/
Służebnemi/ płochemi/ y niewolniczemi.
Iż ich trzymáć/ kierowáć/ iák chca nie możemy
Nábywáć/ czeſto rzucáć/ od śiebie muśiemy.
Ztad Ciáło nie ieſt dobro/ inſtrument to tylo
Dány/ (iák broń rycerzom) by náſzym ſłużyło
Rozumom. Bo nim rzadzi rozum nim pánuie/
Nim obraca iáko chce/ á to vſługuie.
Y ták ma żyć kto madry. Nád ktorym zás ćiáło:
Gore weźmie z dobrámi ſwoimi/ iż máło
Co dba o duſze rozum/ ráczey wczáſy/ włośći/
Pieniadze/ chwałe łowi/ roſkoſzy/ godnośći:
To nie człowiek/ lecz bydle/ Circe go zmamiłá/
Ledwie w nim poſtáć ludzka ná znák zoſtáwiłá.
Ták żył Heliogábál/ Cáracállá/ Nero/
Iulian/ Sárdanápál/ iuż też nie dopiero:
W wieczney nieſławie żyia/ y żyć beda/ poki
Dźdżyſte beda ſie słońcem oświecáć obłoki.

§ II.

Wie z kąd ná świecie turbácye.

MUśi podlegáć trwogom / ktory iák sie rodźi/
Niechce wźnáć/ ták y z kąd ná niego przychodźi.
Wiele iest co sie boią / turbácyey prozney /
Choć nie strászna / zda sie im / że doznáią grozney/
Iest to wielka rozrywká / wiele idźie z tego
Pożytku / zgołá wiecey niżli z Cholchickiego
Násienia: gdźie sie z zebow żołnierze rodźili
Zbroyni; Tu doskonáley vedy wychodźili/
Męźnieyszy niż Æneas / ktory z Centáurámi
Wiodł woyne; lubo to náń rzucáli lásámi/
A nie mogli go zránić / bowiem od Wulkáná
Miał zbroie: lecz nád te iest cnotá hártowána/
Ktorey ludźie świátowi / iże nie przymuią /
Przetoż sie też nędznicy kłocą / hałásuią.
Z tąd boleść zazdrość / práwá / woyny / nárzekánia /
Iż niewolne wolnemi czynią. O mniemánia
Iák omylne! to co iest obce przywłaszczáią /
A wnętrznych dobr / lub wolnych ná pieczy nie máią.
Kto chce tedy pokoiu záżywáć miłego /
Niech sie żyiąc mniemánia strzeże omylnego:
Pomniąc iż szczęście slepe nigdy nie státkuie /
A swym kołem igrzyská z ludźi wypráwuie.
Igrzysko trefne masz / gdy więźniem Bálbulowi /
Zostáł v Rzymián Márcus / on záś Márcusowi:
Obá niewolnikámi byli y Pánámi
Nád sobą: Potym zgołá iák miedzy brátámi.

§ III.

Wie iáko nábywáć dobr doczesnych.

PRágniesz doczesnych nábyć dobr/ łask/ máietnośći/
Sławy / Zamkow z skárbámi/ zdrowia y godnośći.
Pomni iż te są obce/ ábo niewolnicze /
Swym nie roskosz przynoszą / ále srogie bicze.
Niewolniczemi zowią / iż często bywáią:
V niegodnych w niewoli / á dobrych mijáią.
Rzeczesz: potrzebá mi ich? wiec masz nie łákomie
Ku onym przystępowáć/ czásem te kryiomie

Porzucáć z Kálibitá gárdźić y odpychać/
Z Krátesem á ná wolnych z pociechą oſychać.
Boć te ſwory z támtemi nie rády trzymáią/
Y do wiecznego ſzczęśćia drogę zágradzáią.
Co vważáiąc mądry Demokryt ſzwánkował
Ná wzroku dobrowolnie: By lepiey ſpráwował
Wnętrzne ſwoie wyſtępki/ że go nie zwodźiły/
Swieckie więcey y błędnym zmyſłom nie ſzkodźiły.

§. IV.

Nie fráſuię ſię w nieſzczęśćiu.

PAdnie ná ćię nieſzczęśćie/ wiedz że iuż zmyliłeś:
Jeżeli twoie ſerce ná ból roſpuśćiłeś:
Nie ieſt ták iáko mniemaſz/ tylko to mniemánie
Toba trwoży; z tąd próżne twoie fráſowánie.
Znáć to chceſz/ pátrz gdy rzeczy doczeſne ſmakuieſz/
Co nie twoie/ lecz obce: Dármo ſię turbuieſz.
Niewieſz ty iże w ſzczęśćiu vſtáwnie ſzwánkuie
Cnotá: á záś w nieſzczęśćiu mocno ſię gruntuie.
Co widząc Pláto/ práwą nie dał Koreńczykom
Szczęśliwym: iáko iákim Bożym przećiwnikom.

§. V.

Wie iáko ſobie życzyć dobr.

CHęćiom twym hámuy cugle/ ktore to ſpráwuią
W tobie/ iż czego prágnieſz toć wnet obiecuią;
A czego ſię záś lękaſz/ że ſię vwáruieſz:
Pochlebnie tuſząc dobrze. Záczym gdy ſzwánkuieſz
Ná chęći/ nárzekáią ná twoie nieſzczęśćie/
Płácz wzbudzáią fráſunkom dáiąc wolne prześćie.
Chceſzli tedy ſię vſtrzedz przygod nieſzczęśliwych/
Nie żaday dobr łákomie w ſtátku ſwym zdrádliwych.
Płonną porzuć oſtrożność ſpraw twych powierzchownych:
A obroć ſię do wnętrznych iáko do gruntownych.
Bo gdy czego pożądáſz/ á nie ieſt w twey mocy/
To ćię prędko omyli/ w ćiemnię wpráwi nocy.
A że wnętrznych ták chćiwie dobr prágnąć ſłuſzuieyſzá/
Gdy ćię ſpytam? to zgádnąć ieſt rzecz przytrudnieyſza.
Ja ćię tedy nauczę; nie prágni ich chćiwie/
Obmiiay ſię przygody/ gdy ſzukaſz ſroſtliwie.

Wſzytkie

Wßytkie miárkuy vwagą chęći / á ſtáránia
Nie przykłáday zbytniego / k dobru y kochánia /
Pámiętáiąc iż nie ták wiele w tym ſłodkośći
Czego chceß : czym ſie ſtráchaß mniey tám ieſt gorzkośći.
Philipowi troiákie rázem przynieśiono
Szczęśćie / prośił / nießczęśćia by mu vdźielono.
Wiedźiał y Tymándrylá / Lákon człek cnotliwy /
Przetoż ſyná ſtrofował / iż był bogáctw chćiwy /
Mowiąc : Bogá / Czeladkę / Gośćiá vráźiłeś
Chćiwośćią : gdy ták wiele dobrá zgromádźiłeś :
Bogu nie dał ofiáry / Gośćiowi wygody /
Czeladź zás prácowita wyćierpiáłá głody.

§ VI.

Nie kocha ſię w rzeczách odmiennych.

DO rzeczy miłych / wdźięcznych tákże vżytecznych /
Do śiebie ſię gárnących / myśli twych ſtátecznych
Nie przykłáday ; vważay onych ſkáźitelność /
Wiek krotki / y niepewność / á przytym odmienność.
Bo ták ważąc nie poznaß nigdy vtrapienia :
Choć vtráćiß / ktoremiś ſłynął / dobre mienia /
Boś wczás wiedźiał te ſtráty. Gdyż tákie mniemánia /
Wczesne precz odpędzáią z ſercá fráſowánia.
Nieſpodźiał ße odmiány Syphár Páńſtwá ſwego
Krol / z tąd bolał / w káydánach będąc Lelego.
Anáxágorás záśię gdy mu przynieśiono
Nowinę / iż Syn vmárł : Dármo ćię ztrudzono ;
Rzekł do poſłáńcá : dawno o Synu wiedźiałem /
Iż miał vmrzeć / bowiem go śmiertelnego miałem.

§ VII.

Vpátruie przygody przyßłe.

CHceß co czynić bez troſki / wprzod wſpomni trudnośći
Ktore w káżdey ſą ſpráwie około wątpliwośći.
Jedźieß w drogę / wnet nie wczás / zła drogá wraz ßkodá
Potka ćię / weſpoł z nimi nieprzyiaćioł trzodá.
Te zá wczáſu vważay w myśli twey przygody :
Mow / ſpodźiałem iż tákie czekáły mie gody.
Ták czyniąc zwyćiężyß ſię / że bez vprzykrzenia :
Wytrzymaß raz ćierpliwie / nawet bez zgorßenia.

Czynił ták Sokrátes / co go żoná łáiáłá /
Kieła ćichego / náwet pomyiami zláłá /
Gdy rzekł: ſpodziewałem ſie że po tákim grzmoćie
Táki deßcz miał ſpáść. Záwße żonáty w kłopoćie.

§ VIII.

Státek chowa záwße.

STáteczność ieśli ć luba / wiedz iż nie fráſuia
Zadne nas rzeczy / lecz to mniemánia ſpráwuia
Náße / iáko że śmierći zbytnie ſie lekamy
Sroga bydz rozumieiac: znáć nie pámietamy
Iż Sokrates / Phocyon / iey ſtráchem gárdzili /
Y ſámi náwet młodzi do niey ſie śpießyli.
Do Edeſy niewiáſtá z ſynaczkiem bieżáłá
Ná śmierć / by tám żywotem zápieczetowáłá
Wiáre Swieta: pátrz v tey ták śmierć w máley cenie /
Czemuż bo miáłá w dobrym ſtáteczne ſumnienie.

§ IX.

Ludźi nie ßácuie y niewinuie.

LVdźi proßę nie ſadź / bo kto ludźie ßacuie
Złośći pełen / przecz ſie też tákim nie miánuie?
To madry co winowáć zwykł śiebie ſámego /
Iż rozumu doſkonálßy / przyznam / v tákiego.
Naymedrßy ktory ludźi nie tyka y śiebie
Nie winuie: tákowy godzien záśieść w niebie.
Wieß że ludźie niewinnych częſto obmawiáia /
Katonow czterdźieśći ßeść rázy oſkárżáia:
Vcz ſie / gdy ſie czym trwożyß / boließ / fráſuieß /
Pomnieć / iżeś ſam winien / dármo przypiſuieß
Twoy błąd innym ludźiom / gdyż nie ieſt tryb mądrego /
W czym mi poświádczy zdánie dowćipu twoiego.
Z tąd Ewágrus że ſłowkiem ſąśiádá ßkálował /
Czterdźieśći dni pod niebem zá to pokutował.
Wtaż Opat Páweł / iże przeczył Mákáremu:
Swoy żart gnoy zá pokutę. Biádá vpornemu?
Nuż że grzechy y nędze ná inne wkłádamy
Sąśiády / krewne / náwet czárty w tym tykamy:
To nie ſłußnie. Bo ieden że táie vwárzył
Przy świecy w kyßcze pośćie / bárzo ſie tym ſpárzył:

Gdy

Gdy ná ſpowiedźi ſwoy grzech ná kápłáná ſkładał:
Czárt z kátá wyſkoczywſzy policzek mu zádał:
Mowiąc: kłamaſz nigdybym ia nie zmyślił tego/
Twoy to wymyſł/ twoy y grzech: Nieſkuſzenia mego.

§ X.

Pomni wſzytkie dobrá bydź pożyczáne.

MAſz máietność/ maſz żone godną wſpoł z dźiatkámi:
Maſz madrość y pieniądze/ ćieſzyſz ſie wnukámi.
Nie chwalże ſie y nie pyſzń/ nie maſz nic w nich ſwego:
W vżywaniec to dáno od Stworcy twoiego.
Co dobrego vczyniſz to twoie ſą ſkárby/
To chwała/ to kleynoty/ to prawdziwe fárby.
Nie day ſie zmyſłom zwodźić/ te nam przywłaſzczáią/
Obce rzeczy/ y te nas bárzo omyláią.
Serápion to wiedząc dlá proźb vbogiego/
Sam zoſtał nágim/ byle przyodźiał nágiego.
Z tąd Kornelia ſkárby/ kleynoty wzgárdźiłá
Pań hárdych/ á z ſwych dźiatek cnoty ſie ſzczyćiłá.
Z tądći Bellizárius pozbywſzy godnośći/
Y co miał/ chlebá żebrał/ w ślepoćie/ w ſtárośći.

§ XI.

Wiek ſwoy rowna do fliſá.

VWażay to iż twoy wiek podobny fliſowi/
Gdy brozdámi rozdźiela wody ſternikowi
Vcho dáie/ ſtánieli v brzegu miáłkiego/
Bierze wode/ wczáſuie/ ná rządce ſwoiego
Oko rzuca/ y ſłucha iego głoſu pilny:
Záwołali/ wnet bieży z wyśiádá okretny.
Bog twoy ſternik/ wiek łodźia/ płynieſz do wiecznośći
Nieſkończoney/ przez wode ludzkiey śmiertelnośći.
Odpráwuieſz ſpław pracą/ nádſadzaſz śiłámi/
Pragnieſz drugich wyśćignąc twemi ozdobámi.
Ktoremi gdy ſie chlubiſz rozumieſz żeś brzegu
Doſtał/ trochę wyśiadaſz/ mowiſz/ iuż po biegu.
Ale pátrz ná ſterniká/ iego roſkazánia/
Abyś czynił ochotnie kiery twe ſtáránia.
Oſobliwie gdy ná ćie przykra ſtárość godźi/
Porzuć brzeg bież co prędzey/ y śiaday do łodźi.

Porzuć

Porzuć dobrá / godności / żonę y z dźiatkámi /
 Żegnay ie / ták Ewropá / wzgárdź y pociechámi.
Siaday / siaday płyń wesoł / bo záś poniewoli /
 Poydźiesz płacząc kiedy ćię Atropo podgoli.
Wiedząc to Terámenes fortunę winował /
 Iż nie zginął z drugiemi tego zbyt żáłował.
Chcesz dobrze żyć pátrzayże ná fliśá dobrego /
 Bierz náukę zdrową y mądrość: Bo to złego.
Wśiádáć naprzod w náwie / á nić nie pilnowáć
 Másztu gdźie możesz náwę iáko chcesz kierowáć.
Lecz raď śiadasz ná czele / żeś młody smákuiesz /
 Dźiełá przodkow wyliczasz / z berłem wykrzykuiesz:
Dźiádá / Bábki / Rodźicow. Burza ćię vnośi
 Swiátowa / iáko tego ktory Bogá prośi
O doczesne pociechy: ten śiedźi wpuł łodźi /
 Że go wiatr kręto nośi szczęśćie go odchodźi.
To dobry fliśnik / ktory rudlá rad pilnuie /
 To iest rzeczy ostátnie / wiecznie vpátruie /
A tám łodkę spraw swoich vśilnie obráca /
 Bog mieszka w tego sercu / myśl mu márna stráca.

§ XII.

W szczęśćiu iest iednáki.

Chcesz mieć szczęśćie płużące / zániechay twey woli /
 Iáko czás nośi ták żiy nigdy nie záboli
Głowá ćię od frásunku: w rzeczách są przeszkody /
 W nászym záś przyrodzeniu mieszkáią przygody.
Wszákże te przedśięwźięćiu twemu nie záwádzą /
 Lubo to ná weyrzeniu strászne się nam zdádzą.
Chorobá mieszka w ciele / chromotá w goleni /
 A nie w nászym vmyśle / nic go nie odmieni
Gdy go zechce: wiedz iż te nam nie przeszkadzáią /
 W żyćiu / y owszem szczęśćie mądrych wspomagáią.
Ztąd namniey Antoniemu lárwy nieszkodźiły
 Piekielne / kusząc owszem w cnotách go mocniły.
A Dionizy mowił / gdy się nátrząsáli
 Znáiomi ták zbyt Páństwá. Rzekł: że mi nie dáli
Rodźice z niem fortuny / przetoż się zmieniłá /
 A mnie z Cesárzá szkolnym mistrzem vczyniłá.

§ XIII.

§ XIII.

Mniemánia się omylnego strzeże.

GDy przyidzie co spráwowáć / mieyże to ná pieczy /
Abyś pomniał sie otym pytáć w káżdey rzeczy:
Jákowe masz v siebie o oney mniemánie /
Bo ieśli złe / toć gorzkie będzie vżywánie.
Chcesz słodkośći? odmieńże zły ná dobry zwyczay.
Z intencyą / tę trzymay / dobrym sie vżyczay.
Jesteś miedzy roskoszą / chowayże wstrzemięźliwość /
W żaluś iest frásobliwym / miłuyże ćierpliwość.
Ták obroćisz złe w dobre / práca ćie nie zmoże /
By nayćięższa / dobremu / y sam Bog pomoże.
Sokrates napiwszy sie rád nie rad trućizny /
Żártował / iż miał vmrzeć / y odpáść oyczyzny:
Gdy zás żoná y krewni żeśćią żáłowáli /
On rzekł: lepszi tám będą zemną przestáwáli
Nád was: Bo y wy w krotce zá mną pospieszyćie /
Zátym znowu zás zemną tám sie vćieszyćie.

§ XIIII.

W vtráćie co mowi:

OZgubę sie nie frásuy / nie mow ostradałem
Mienia / zdrowia / y dziatek: owszem mow oddałem:
Je temu / ktory dał był w moie vżywánie /
Ten ie znowu wziął v mnie / dał innym. Vstánie
Ták frásunek o stráte: wraz nie winuy człeka /
Ktory ć dobrá odebrał / nie mow że zły. Zwieka
Ták Bog z ręki do ręki swe dobrá oddáie:
Komu chce / przez kogo chce / odbierze / odstáie.
Przetoż dobrá ták choway / iákoby w gośćinie:
Gdy masz gośćia / mowisz / ten wnet chorągiew zwinie.
Wiedział to Job y mowił / Pan dał y odebrał /
Ják mu sie podobało / dobrá / ktorem zebrał.

§ XV.

Affektem się nie vwodźi.

PRágniesz być doskonáłym y bogátym w cnoty?
Odpądzayże od śiebie codźienne kłopoty.

O poży-

O pożywienie czemu z Martha sie turbuieß/
We dnie w nocy dáremnie z czeládzią frásuieß?
Pomni ták Venerius orał y posiewał
Jednego dniá roła/ y tegoż zboże miewał.
To Bog ná to dał/ áby náuczył iż z Bożey/
Láſki wßelka ieſt żywność/ dármo ſie czek trwożyſz.
Nawet lżey glodem vmrzeć/ niż dla pożywienia/
Nie mieć nigdy w pokoiu ſwoiego ſumnienia.
Czeladz że cie nie ſłucha/ o iáko troſkliwie
Krzyczyß/ łaieß/ biieß ia zbyt nie lutośćiwie.
Ze czeladz zła: dobroći wnętrzney ſam pozbywaß/
Pokoiu żyćia nie maß/ w gniewie záwße pływaß.
Ty badz dobrym/ niech czeladz żyie chceli w złości:
Byle ćie nie przywiodła ku popedliwości.
Bowiem w ták wielkiey ſtraży áffekty mieć mamy/
Ze ie trzebá hamowáć/ y mieć ná nie tamy.
Gdyż y tám ie zápráwić złośliwie możemy/
Zkad ſie páráć gorßemi predziuchno poczniemy.
Vważny Pythagoras to wiedząc/ ſiećiámi
Rybákowi ryb łowić bronił/ y wedámi/
Mowiąc: porzuć te ſieći/ bo brzydkiey obłudźie
Przyuczyß ſie ná rybách; potym zechceß ludźie
Łowić práwem niewinnie/ puść te ryby w wode/
Strzeß obłudności chceßli mieć z ſąſiadem zgode.
Ták żołnierz zwierzá bijąc w przod ſie zápráwuie
Ná krwi zwierzecey/ záś lud okrutnie morduie.
Dármo/ wiedz/ nic nie weźmieß/ chceß doſkonáłośći
Kupić fur[?] muſiß dwá dáć twoiey ćierpliwośći.
Pomniąc to Krol Jugurthá/ w wiezieniu żártował.
Z ſwey fortuny/ iákoby y w Rzymie pánował.
Nuż on Márkus Bibulus/ ktoremu zábito
Dwoch ſynow v Egyptu godnych: ták ſowito
Bolał ſwey wielkiey ſtráty. Lecz gdy mu przyſtáłá
Kleopátrá zaboycow (bo go żáłowáłá)
By ſie nád niemi zemśćił ſynow ſwoich ſtráty:
On ie wziąwßy/ ták w madrość był ludzka bogáty/
Ze nie tknąwßy odeſłał Kleopátrze żywych/
Mowiąc: nie ia/ lecz vrząd ma kárác złośliwych.

§ XVI.

§ XVI.
Doskonáły Cierpliwy.

Chceß poznáć doskonáłość? tey obraz prawdziwy
Ten iest: mieć vmysł záwße z sercem nie troskliwy
Lubo sie z ciebie śmieią ludzie / żeś vbogi /
Cierpliwy / niedbáły / á w domu twym nie srogi.
Nieprzyiacioły kochaß / z tąd cie zá głupiego
Sadzą / y zá prostaká wßyscy ßalonego.
To dla tego iż gárdziß mylnemi rzeczami /
Vdáwßy sie kierowáć wnetrznemi zmysłámi.
To iest cna doskonáłość y te są tey znáki /
Niechże cie nie turbuie rozum ledáiáki.
Kazimierz Konárskiemu pogrzebek dárował /
Przy grze żądány / lub mu śmierć dwor zá to knował.

§ XVII.
Nie prágnie chwały ludzkiey.

NIe prágni by cie ludzie mieli zá godnego /
Choćby też ßanowáli dla tálentu twego.
Nie wierz im / wieß y trudno sie ludziom podobáć /
A wewnatrz ná pokoiu miłym nie ßwáńkowáć /
Bo kto wiátr łáski ludzkiey powierzchney kupuie /
Już ten wewnatrz ná życiu ßcześliwym ßwáńkuie.
Ztąd Saul áby miał chwałe ánimuß postáwił
Ná Sámuelá / sam sie Boską wzgárdą strawił.

§ XVIII.
Vpátruie domowe przygody.

ZRzyßli sobie żeby dziátki z przyiacioły /
Wraz żoną osiadali záwße twoie stoły.
Żebyć żaden nie vmárł: O iakoś ßalony
A maß vmysł áż náder od świátá zmamiony:
To nie twoiey iest mocy / á chceß gwałtem tego /
A przywłaßczaß to sobie / co nie rządu twego.
Mądrość przyznam w tym wielką Felicitas święta
Pokazáłá / gdy syny iákoby iágnietá
Wyprawowáłá ná śmierć. Tákże Máchábeyskich
Mátká synow / odważnie iákoby nie swoyskich.

Te

Te oble po siedm ſynow miawßy poſyłáły
Pod miecz ſkazánych / meżnie ná ich krew pátrzáły.
Wiec chceß żeby twoy ſługá / nigdy nie wykroczył /
Y żeby z twoich vſtaw nigdy nie wyboczył.
Y tuś proſtak chceß w ludziách by grzechu nie było /
Lub też grzech nie był grzechem. Obyć to ſłużyło
Sámemu! Lecz z tego nić: możeß wßák hámowáć
Zadze / áffekty / ſerce / grzechu ſie ẃarowáć.
Wiedział to Kato / przeto winy wßem dárował
Ludziom: ſwe tylko (chociaż máłe) rad ſtrofował.

§ XIX.

Pánem zoſtáie.

CHceß bydz Pánem ná świecie. Mieyże ná wolnośći
Twoy animuß: ſerce ſtrzeż pilno od chćiwośći.
Bo ten twóy Pan / kto vmyſł z ſercem opánował:
Wenus / Mámmon / Lucyper / iuż ten ćie zhołdował;
Pan twoy / kogo ſie boiß / proſiß / y ſkinienie /
Czyie czyniß: on w reku trzyma twoie chcenie.
Obcych rzeczy nie pragni. Nie trwoż ſie ćießkośćia /
Ták w ſwobodzie wiek ſkończyß y z twoia godnośćia /
Pánem był tákim zá wße Phocyon ßcześliwy /
Gdy mu ſłał ſkarby w dárách Alexánder chćiwy.
Spytał: czem mnie tylko / á drugim nie dáruie?
Rzekł poſeł: iż twa dobroć kochá y ßánuie.
On / nieś ie wzad / day Pánu / bo ich nie przymuie /
Wiecey ia ſwoie dobroć / niżli te ßácuie.
Toż drugi raz rzekł / gdy mu ſkarb ſługá dárował:
Wßák wieß / żem ia Páńſkiemi dárámi brákował.

§ XX.

Swiát v niego bánkiet.

WIedz iż świát ieſt bánkietem / ktory Bog ſpráwuie
Wßytkim ná świećie ludziom / y hoynie czeſtuie.
Spráwuyże ſie ták w życiu / iáko ná bánkiećie
(Wielom ſie ſnadź podoba to zdánie o świećie)
Ieß / co przed toba ſtoi. Co záś przed drugiemi
Nie chwytaß / iáko madry / rekomá chćiwemi.
Gdy przemiia Trukczáſy wiec go nie hámuieß
Pułmiſki y napoiem w oczy nie bráknieß.

Chceß

Chceß śię trzezwo záchowáć ſkromnośćią zálećić/
Chceß wielu ſtáteczności ku ſobie zachećić.
Czemu? chceß z pośiedzenia/ żeby ćię chwalono/
A życie ták odpráwiß/ żeby ćię gániono?
Zechceß z łákomſtwá więcey niźli vdźielone
Dobrá ktorych/ záżywaß/ ktoreć náznaczone.
Bożey przypiſuy łáſce/ Bogá śię obawiay/
Jemu dźiekuy y iego dobroći wyſławiay.
Niżßym śię widźiß? nie to: Ták śię Bogu zdáło/
J ty choć niżßy/ maß dobr od Bogá nie máło.
Bankiet to: wie rozſadzcá kedy kogo ſádźić/
Nie ſłużna przy bankiećie/ żebyś śię miał wádźić.
Wyprowádza ieśliś ieſt niewdźięczney dobroći/
Nie miły ná bánkietach/ kto pokoiem kłoći.
Radbyś tego záżywał co drugi záżywa/
Czym śię ßczyci y czego látwo nie pozbywa.
Widźiß poćiechy w domu/ doſtatki/ potomſtwo:
Zebyś rodźił nienawiść podżega łákomſtwo.
Nie twoy to rząd: day pokoy/ zbładźiß nienawiśćią/
Ani śię niepoćießyß/ ktory chceß korzyśćią.
Czekay ćierpliwie/ poki koley ná ćię przyydźie/
A Goſpodarz od inßych do ćiebie też zeydźie.
J te ozdoby domow/ ktorym śię dźiwuieß/
A że podobnych niemaß bárzo śię fráſuieß/
Sa to iáko koleyna/ pierwßy poczynáia/
Oſtatnim czy nie lepiey czáſem dolewáia?
J do ćiebie przybedą poćiechy/ ozdoby/
Nie licz śię pogárdzonym z oſtátniey oſoby.
A kiedy maß doſtátek/ to onym pogárdzaß/
Láſkę ſobie v Bogá tym ſámym vtwierdzaß.
Ták Effrem y Alexy dobrámi/ y żoną/
Wzgárdźiwßy/ obdárzeni niebieſką koroną.

§ XXI.
W cudzym ſmutku co czyni?

Gdy też kogo obaczyß/ á on lámentuie/
Społ łzámi śię oblewaß/ iż śię wypráwuiey
Syn od niego lub żoná/ lub dobrá potráćił:
Lub iákiego przypadku ſwą ſtrátą przypłáćił.

Nie

Nie rozumiey áby to zła przygodá byłá /
Ktoraby go ták srogo ná świecie męczyłá.
Lecz go dręczą omylne przypadkow mniemánia /
Ze omylne ztąd poznáć: Bowiem nárzekánia
Tákiego w okolicy sąśiedźi nie znáią /
Y w podobnych terminách weseli bywáią.
Z tákowym y ty záluy / to dla vłomnośći
Ludzkiey / z wierzchu, lecz wewnątrz nie miey nic żáłośći.
Człowiek wszák był y Bias / á widy nie żáłował /
Gdy dom zgorzał z dobrámi: lecz wesoł żártował.
Ludźie Tránes ták y my przecz się rádowáli
Gdy kto vmarł? gdy zás kto rodził się płákáli?

§ XXII.
Zywot ludzki v niego Komedya.

PIękna też to pámiętáć / kto doskonáłośći
Prágnie: Iż świát Theatrum náfzey tu bytnośći.
Pátrząią ná ćię wszyscy / spráwy vważáią
Namnieysze / chwalą dobre / ná złe nárzekáią:
Toczemu? iż Persona kázdy iest przybrány /
Y ná Scenę Aktową od Bogá postány.
A ták więc ná Theatrum Aktor nie brákuje
Osobámi / z pilnośćią rzecz swą wypráwuie.
Dlugáli dána / długo: krotkáli on y te
Odprawi wnet / sam zniknie: Ták też pospolite
Násze ma bydź tu życie. Co ná ćię zależy
Czyń ták naylepiey / poki Akt wieku nie zbieży.
Nie brákuy osobámi / dáná iest zdrowego
Osobá / lub chorego / kmiećiá vbogiego.
Zolnierzá / Rzemieśniká / Kśiedzá / Mieszczániná /
Królá / Doktorá / Páná / cnego Ziemiániná /
Wesołże ią wypráwuy / niechay nie pośtáie
W twey myśli nárzekánie: bo Akty rozdáie
Sam Bog / tákże osoby. Co ty vważáiąc /
Odpráwiay Akty życia / Bogá wychwaláiąc.
Nuż osoby ná Aktách iedne wnet znikáią
Z Theatrum, á drugie zás bárzo długo trwáią.
Drugie się przemieniáią. Ták się właśnie známi
Dźieie ludźmi ná świećie (rzekę) robakámi.

Iedni

Jedni z nas záwſze nedznych Akty wypráwuia/
Drudzy Ephemerydom właśni odſtepuia.
Ten długoletnie żyiąc z Neſtorem ſpráwuie/
Rozne Akty y trefne/ iuż z Jobem krolute/
Juz z tymże w gnoiu leży. Ták v nas pánował/
Swidrygał Kśiążę Ruſkie/ Litwe infeſtował.
Potym záś w Wołoſech śiedm lát paſł cabány
Z Kśiążeciá był ſkotopás. O iákie odmiány
Oſob y Aktow ludzkich! Dáruieſz z śiepaczá
Gáler/ Juſtyn z páſtuchá: á náſz Piaſt z Oracz.
Potym záś Monárchámi byli Wielmożnemi;
Pomniy iż Bog kieruie Scenámi náſzemi.

§ XXIII.

Prognoſtykow ſię nie lęka.

PRognoſtyka ſie nie baw/ lubo też co znaczą
Aſkáláphy ná domách/ y kruczy gdy kráczą.
Pśie wyćie/ Sow wołánie/ nie vpátruy tego/
Mow nie mnie to/ lecz żenie/ dźiećiom domu mego.
Day to y memu ćiáłu/ mey pracy godnośći/
Będźie táki vſzczerbek z Bożey opátrznośći:
Ja to wdźięcznie przyimuie. Bo ztąd moie ſzczęśćie
Będźie: gdy mi przypádek odeymie obeśćie/
Dobrze Brutus gdy mu zły Genius wieſzczował
Fátá przyſzłe/ rzekł mądrze: będę ie przyimował.

§ XXIV.

Zoſtáie niezwyćiężonym.

CHceſz bydź niezwyćiężonym/ niechćieyże probowáć
Twoich śił y rozumu: niechćiey tryumphowáć
Nád innemi. Bo kto ſwą śiłą potrzeſuie/
Ten ták Milo/ Polidam/ Sámſon/ ſam gotuie
Smierć ſobie. Ták olbrzymá Dawid zbił ſrogiego/
Y Pieczynogá (Ruśin z Korſuniá) hárdego/
Z zwyćieſtwá chćiwych mężow: żeby nie dufáli
W śile: á záwſze zwyćieſtw od Bogá żebráli.

§ XXV.

Ná wolnośći żyie.

O Bączywſzy mądrego/ godnego/ ſłáwnego
Rozmyśl ſię: nie miey go zá błogoſłáwionego.

By mniemánie nie zwiodło; bo/ wiedz/ nie pánuie
Tám wolność/ gdźie z zazdrośćią vpor przystępuie.
Ty Cesárskiey/ Książęcey nie prágniesz godnośći/
Lecz chcesz żyć táko mądry ná miley wolnośći:
Drogęć powiem do oney. Depcżże pogárdziwszy
Wszytkie dobrá ná świećie/ tákes náyszczesliwszy.
Iák Károl/ Domicyan/ Páństwámi rzucáli/
Aby ná stárość wolno swych dni dokonáli.
A mądry Similius vrząd porzućiwszy/
Ná wolnośći siedmletney wieku dopędziwszy:
Kazał dáć táki nápis v grobu swoiego/
Tu leżą kośći stárcá wieku siedmletniego.
Nie kazał pisáć lat tych/ ktore ná godnośći
Pálátyńskiey przepędził/ iákby w nikczemnośći:
Chcąc náuczyć/ iż nie tám dobro/ kedy wiele/
Lecz tám wiele/ gdźie wolność/ wiedźćie przyiaćiele.
On Dymitr Cár Moskiewski/ oby wypowiedział.
Iákiey wolnośći záżył: lub ná Cárstwie siedział.
Zmłodu co miał zá wolność? ná Cárstwo wstąpiwszy
Wnet ią strácił y zdrowie: Bowiem go zdrádziwszy
Moskal/ iák niewolniká powrozy krępował/
Mordował: y ná pośmiech nád trupem zbytkował.

§ XXVI.

Nie vraża się niczym.

GDy od kogo ponośisz bićia/ y zniewagi/
Krzywdy/ z náśmiewiskámi lub nie słuszne plagi.
Nie mow ten mię zniewáżył/ ále twe mniemánie
Ktores dátmo wziął przed się/ prosżę miey stáránie
Bys zrázu był ćierpliwym/ nie turbuy/ nie lękay:
Rozważ/ snadź nie przy sobie ten? trochę poczekay.
Ták się vchronisz smutku/ y bolu srogiego/
Cierpliwośćią zwyćiężysz by náyszáleńszego.
Bo to pewna/ iż káżdy sam siebie vraża?
Nie wierzysz li/ niech rozum twoy przykład vważa.
Iáko Arystophánes ná swey Komedyey/
Smiał się z Sokrátesowey/ w żyćiu proporcyey.
Oraz Poliárgowey/ támten się vśmiechał/
Poliargus od gniewu/ y frásunku zdychał.

Tubo

Z obu sie násmiewáno / á wźdy nie iednákie
W nich áffekty widźiáłeś / w iednym ledáiákie/
W drugim dobre/ to przeto Sokrates zmorzone
Miał áffekty: Poliarg ná gniew roſpuſzczone.
Záwſzeć niech śmierć / wygnánie przed oczymá ſtoi:
Y nędze ludzkie z ktorych wſzytkim ſie okroi.
Nikt ſie z nich nie wybiega. A ták nic podłego
Nie pomyśliſz y gniewu vſtrzeżeſz płochego.
Tenże Sokrates bicie/ nogą vderzony/
Przyiał ták od bydlęciá w ſobie zámorzony.

§ XXVII.

Doſkonáły Mądry.

MAdrym ieśli chceſz zoſtáć / mieyże pogotowiu
Tarczą ćierpliwośći: tą ludzkiemu przyſłowiu
Záſłoniſz ſie/ gdyć będą rożni vrągáli
Z śmiechem / y oſmym Mędrcem ćiebie názywáli.
Rzekąc też / nowy Doktor wſzytko gorą bije:
Lecz ty ná to nie podnoś námmiey twoiey ſzyie.
Mądrość chowáy w rozumie/ á ich vrągánie
Poczytay zá mądrośći naywiętſzey zebránie:
Ták do Athen wchodzących ſtárcem probowano /
(Iák Lidyyſkim kámieniem) ich ich przyimowano /
Gniewliwe odrzućiwſzy: ćiż gdy ćię obaczą
Stálym/ ćierpliwym/ doznáſz że chwálą/ nie kraczą
Ná cnoty ták wyſokie. Gdy záś gniewliwego
Poſtrzegą: doydzieſz śmiechu v wſzytkich wielkiego.
Gdyby był Abimelech w gniewie ſie hamował /
We krwiby był pogrzebu właſney nie ſpráwował.
Syllá okrutnik krwáwy dla ſwego zapálu /
Rzwią wſzytek zćiekł/ ktora z vſt śmierć wiodłá pomáłu.

§ XXVIII.

Nie prágnie ludzkich reputáciy.

DAſzli ſie zwieść wiátrom powierzchownym kiedy /
Chcąc ſie ludźiom podobáć/ to wiedz/ iże tedy
Vtráćiłeś twą mądrość / dość miey iuż ztąd ſłáwy /
Gdy cnotliwie piáſtuieſz w rękách ſwoich ſpráwy.
Okázyeyli też prágnieſz? dość máſz gdy ſámemu
Pokażeſz ſię roſtropnym: rozſądkowi twemu.

Sławny Atygenida ták mowił godnemu
Vczniowi / iż ſie nie mogł podobáć proſtemu
Poſpolſtwu. Dla mnie ſpiewáy / dla náuk. Dość z mego
Zálecenia bedzieß miał chwały precz ludzkiego.

§ XXIX.

Godność v niego wyſoka dobroć.

NIe fráſuy ſie o żadne świátowe godności /
Że ich nie maß / nie mow / że bede żył w podłości
Niepoczeſney v ludzi / ßczeſny ma vrzedy /
Y powage / kto nie ma ten wzgárdzony wßedy.
Coż to mowiß? Powiedz mi: zaż to w twoiey mocy
Bydz Pánem / iezdzić ludno / poczworno / w károcy /
Mieć powage? A iákoż możeß bydz wzgárdzonym /
Bedzießli żył w áffektách ſwych oſwobodzonym?
Rzeczeß / iż bez vrzedu áni weſprzeć moge
Mych przyiácioł / áni ſie vzbroić ná trwoge.
Tmolowych dárow nie dam / ni żadnych godności:
Ktore nie ſa podlegle / mey dziśia możności /
Rácżey ludzkiey; ktoż dáie / coby dał / nie máiac?
Kto rátuie ſwych krewnych / ludziom wydzieráiac?
A ći rzeczeß wołáia: day / maßi coby bráli:
Dawnoſmy tego ßcześcia twego wyglądáli.
Mow im: co przedtym mieli y czym ſie żywili?
Pokiśćie tego ßcześcia v mnie nie zoczyli?
Bez wſtydu chcećie żebym rozdawał wam hoynie /
Mito nic nie robiąc / ieść pieknie / chodzić ſtroynie.
Jeśli dla cnoty nedzá / te ſłußna rátowáć /
Lub cnote może káżdy w vboſtwie dochowáć.
Jeśli też chcećie bym ßedł droga bezbożności /
Y dobr dla was nábywał według nieſłußności.
Złość wam wáße vznawam: tego nie vczynie /
Dla wáßych wygod Cnotá niechay źle nie ſłynie.
Jeśli też przyiáciela kochaćie wiernego /
Mądrego / wſtydliwego / maćie mnie tákiego.
Rzeczeß znowu? Oyczyzne podła czym wſpomoge?
W czym rátowáć bede mogł / ſtáwie ia ná noge?
Obronie y ozdobie / ni żołnierzá ſtáwić /
Ni co dla niedoſtátku do vćiechy ſpráwić?
Lecz coż z tego: czy Miecznik mieczow iey dodáie?
Abo żołnierz oręża / przećie ich doſtáie?

Dość ná tym áby kożdy czynił co należy
Nań / y iáko tryb ludzi poczćiwych nábieży.
Nie będźie nie potrzebnym. Potrzećie zámawiaß?
W ktorych mnie poczćie ludźi / wżdy powiedz zástáwiaß?
W tym żyćie / w ktorym zmożeß / tylko nie bądź chćiwym
Godnośći / áni w twoich żądzách popędliwym.
Cnotá miástá buduie / cnotá iest obroná /
Murem / dostátkiem / woyskiem / cnotá iest ochroná.
Złosci co zá pożytek / tá miástá wywraca /
Tá ludźiom pożądánych dni żyćia vkraca.
Złość ná śię niebo / źiemię / y Bogá oburzy /
Złemu y z ludźi podłych pod nosem zákurzy.
Co pomogły bogáctwá Wáleryánowi
Cesárzowi? gdyż śiedm lat nędznik Sáporowi
Był podnożkiem: co proßę Pompeiußowi
Páństwá? gdyż wolność stráćił możnemu Rzymowi.
Publicolá Rzymski / co trzy kroć tryumphował
Z nieprzyiaćioł / y wolność Oyczyznie dárował:
Mąż dźielny / ták vbogim był / że też nie miano
W domu tákim / czymby go słusznie pochowano.
Vbostwem nie oßpećił Rzymiánow: bo cnoty
Przystoyniey go zdobiły / niż drogie kleynoty /
Miły był Thebáńczykom: lubo to vbogi
Epáminondás / wßytkim nieprzyiáznym srogi /
Dla dźielnośći Mársowey. Tákże wychwalali
Lisándrá / ná vbostwo ćiężkie nie pátrzáli:
Snadź wiedźieli / iż godność z bogáctwy zginienia
Wiecznego znák: vbostwo z pokorą zbáwienia.

§ XXX.
Nie záyźrzy nikomu.

NA bánkiećie / y w rádźie / witániu / godnośći /
Gdy kto idźie przed tobą: á według słußnośći /
Bądźże wesoł / iż ßczęśćie piástuie dobrego /
A iesli zás w nießczęśćiu / iuż zá ßczęśliwego
Miey śię / że ćię nießczęśćie naprzod nie potkáło /
Lecz innych / á ćiebie zás widźiß ostrzegáło.
Niezayźrzy godnośći ludźiom / ábowiem godnemi
Nie iesteśmy / gdyż wespoł nie robiemy z niemi.

Záyzrzał Popiel Synowcom Lechowey Stolicy:
  Ziedli go zá to szczurcy-nedznika w Kruszwicy.
Zle płáci skorá chćiwość złączona z zazdrośćia/
  Y sámá sobie często stawa w gárdle kośćia.
Zada/ zábiega/ straca drugich lub godnieyszy
  Sa dáleko/ y w swoich áffektách wolnieyszi.
Sámá siebie wysoko nienawiść sádowić
  Vśiluie/ zá soba bárzo dobrze mowić
Zwykłá/ dla swego dobrá złe drugich vdáwáć/
  Y w swey záwźietey złośći nie pierwey vstawáć.
Aż obaczy że w swoich wysoko skoczyła
  Zadzách/ y (choć nie słusznie) imie swe wstawiłá.
Szczęśliwy ktory się swym stanem kontentuie/
  Co z cnoty iest to pilno záwsze vpátruie:
Nic Dwor/ nic dworska prożność v niego nie spráwi/
  Choć ma sposob/ márnośćia/ kiedy się nie báwi.
Nie námowi towárzysz/ y respekt do złego
  Nie przywiedzie: stáłośći sercá strzeże swego.
Swoy dom mu miły/ swoie miłe mu dostátki
  Według potrzeby/ zbytku niezna/ áni dziátki
W złe wpráwuie/ swe szczęśćie przed niemi wynośi/
  O dobre serce w żyćiu Bogá swego prośi.
Nie pátrzy v sąśiádá/ co ná kuchni wárza
  Zyie sobie w pokoiu/ nań się nie poskárża.
Nie wzgląda obyczáie/ oyczystemi progi
  Kontent/ miły mu swoy stoł/ choć będzie vbogi.
Dáleki od zabiegow/ pochlebstwá nie vmi/
  Prawda/ szczerośćia idzie/ kłamstwo wszelkie tłumi/
Dni wesołe prowádzi/ myśli nie rozrywa
  Nie potrzebnie/ o wszytkim trzyma że vpływa.
Wysoka w tym swe mieysce Cnotá záśádziłá/
  Y miedzy doskonáłych onego wpráwiłá.
Zazdrość ták wiele grobow ludźmi nápełniwszy/
  Y krwia ludzka áffekty swoie násyćiwszy:
Sámá w ostátku ginie/ y sámá vpada/
  Zgube ná siebie sáme poniewolnie skłáda.
Iż záyzrzał Alexánder Perdyce dzielnośći/
  Lysimáchowi sercá/ woienney biegłośći
Seleucowi mężnemu: Rzadu Atálowi/
  Zás szczęśćiá co dziennego Ptolomeuszowi.

Lecz

Lecz y sam prędko zginął zá to pokarány
Z niebá / iż był w áffektách nie pochámowány.

§ XXXI.

Wie iż wßytkich ludźi iednáka myśl.

Iż wßytkich rożne chcenie / Propercius swoie
Wydał zdánie / proßę ćię niech toż nie iest twoie.
V wßytkich iednákowe znáydźieß (wierz mi) chęći /
Iedná rzecz wielu ludźi do siebie przynęći
Táż látwość przyrodzenia / też zmysłow skłonnośći
V wßytkich / do przyięćia iednákie prędkośći.
Rożniemy sie áffekty / zdamy sie o rożnych /
Dla tego rzeczách myślić. lub złych / lub pobożnych
Porownał náße myśli Psalmistá z márnośćią /
Ktore często nie rychło nákármia żáłośćią.
Coż dobremu przystoi czynić w tym inßego /
Tylko trzymáć o káżdym / że nie myśli złego?
Rozumne dobrze myślić chęći roskazuia /
Zmysłom podległe támta dobroćia nicuia.
Prędko nábieża myśli / ledwie nie wyśćigi
Czynia z soba / przećiwne máia z soba biegi.
Iedná chce czystość chowáć / druga wnet lubieżna
Vgára serce chęćia / káżda chce bydź można.
Trzymay zgołá o wßytkich / iż máia iednákie
Myśli / chceniá / áffekty / skłonnośći wßelákie.

§ XXXII.

Nie świát, áni náturę, ále śiebie winuie.

Dármo też miły bráćie często vtyskuieß
Ná náture swa własna / gdy w cnotách ßwánkuieß.
Mowiß złośći świát pełen. Ia mowię z sámego
Tá złość ćiebie / iáko rdzá z żeláza stárego:
Nie máß złośći dobremu. Lecz myśmy to złemi /
Dármoż świát winuiemy / niechcąc bydź dobremi.
Iáko cel iest strzelcowi przeto wystáwiony /
By go tráfił? á nieuk odßedł záwstydzony
Gdy nie tráfi? ktoż winien? cel / czy reká iego?
Ia mowię / iák cel / ták złość wydáie nam złego.
Tey był Ezáu z Iákubem nátury y Mátki:
Przećię ten cnoty czynił / Ezau záś niestátki.

 XXXIII

§ XXXIII.

Doskonały Wstydliwy.

POnieważ idąc torem nátury krewkośći /
Nie hámuieß áffektow swych popędliwośći.
Cugle im popuśćiwßy / krotką lubość miewaß:
Względem ktorey wstydem śię częstokroć oblewaß.
Czyli iużes wstyd stráćił? bowiem vstępuie
Rozum powagi Páńskiey / co przećię náyduie
Ták wdźięcznego w áffektach? ábyś vpátrował
W tym wstyd niemáły / á tym áffekty hamował?
Stráćił wstyd dla áffektow Kándaules Lidyyski
Krol / że żonę vkazał. Cygnowi: ták bliski
Affekt żonę vráził / zábić go kazáłá
Cycnowi: sámemu śię z krolestwem oddáłá.
Stráćił wstyd y Seleukus w swoiey ßedziwośći /
Synowi pozwalaiąc w domu wßeteczności.
A zkąd przychodźi niewstyd? ztąd iż nie słuchamy
Rozumu / lecz áffektom mialkim pobłażamy.

§ XXXIV.

Strzeże się nieśtátku.

ZDrowa rzecz człowiekowi we wßytkim śtátkowáć /
Y przyßłe spráwy swoie wcześnie vpátrowáć /
Chceß sławy / męstwá dostáć onego Koreckiego?
Lub też pracom wydołáć dźielnym Chmieleckiego?
Wielkiey rzeczy chceß przyznam: Godźienes pochwały /
Lecz też vważ iż częste otrzymaß postrzały
Tego chcacy dokazáć / mußiß śię potykáć
Z vscámi prac nieznośnych / y bole połykáć.
Trzebá będźie máło ieść / źimno / nie do woli
Wczásowáć śię / wodę pić / nie stękáć choć boli.
Stosy wßelkie wytrzymáć / áni śię wßytkiemu
Nie przećiwić / nie ßkodźić / vstąpić káżdemu.
Nie vmieć śię vskárżáć / choć też vpalenia
Słoneczne / nie bez zdrowia będą nárußenia.
Oddáć wolność stárßemu / iáko lekárzowi /
Záwße mu bydź posłußnym iáko rodźicowi.
Dopierož pość do bitwy / gdźie ćię w poł przebiią /
Gębę przetną / skáliczą / y nálożyß ßyię

Nizli

Nizli ſławy nábedzieß. Rozważayże ſobie
Co maß czynić: czy lepiey ćicho vśieść tobie?
Vśiadzießli złákßy ſie/ rownám ćie z chłopięty
Co wieć grája po pióſku: wyrzezawßy pręty
Jeżdża iáko żołnierze/ to záś oſypuia
Wałem zamki/ ábo też lepianki buduia.
Te w krotce porzućiwßy/ wnet goſpodarzami/
Zoſtáia ći ſługámi/ á drudzy Pánámi.
Lecz y tego nie długo/ kupcámi ná koniec
Sſtáia ſie/ w droge iádą/ ieſt poſeł/ ieſt goniec.
Licza ſkorupy/ trzáſki/ zbieráiąc po piaſku/
Vżywáią też czeſto koło tego trzáſku/
A z wßytkiego nie máß nic: coż to w nich ſpráwuie?
Nieſtátek/ ktory w wieku dźiećinnym pánuie?
Dzieckoś y ty moy bráćie: iż niechceß ſtátkowáć/
Drugiś ieſt Chámáleon/ chceß ſie przeformowáć
Kogo vyżrzyß/ tákim bydź ſobie obiecuieß:
Burzyß ſie/ y nowy ſtan w ſercu twym cukruieß.
I tąd z ciebie Zołnierz/ Doktor/ Goſpodarz/ Juryſtá/
Zakonnik/ Dworak/ Scholar/ Pleban/ y Lutniſtá.
Chćiał wßytko: w rzeczy nic/ nowyś ty Protheus/
Małpa/ bo ćie ſwa lira zwodźi świát Orpheus.
Czego y ſam żáłuieß. Chceßże wiedźieć czemu?
Iż bez vwagi czyniß/ dáieß ſie kożdemu
Zwodźić chcemu: vporu ſłucháiąc zwykłego/
Lecz nápotym chceßli vyść tey ßkody y złego.
Dáleć táka przeßkode. Vważ co chceß czynić/
Jáko/ czegoć potrzebá? chceßli nie przewinić.
Potym chceßli bydź mądrym: maß náuke w domu/
Ná żołnierſka trzebá śił/ á żebyś nikomu
Nie vſtąpił: tego pátrz bo to z przyrodzenia
Rożne idą rozrywki rożnym do ćwiczenia.
Pátrz pilno ná Wßeborá (zá Krzywouſtego
Boleſławá) Hetmáná/ oraz Krakowſkiego
Woiewody zły przykład/ iáko ſie ten lękał
Pod Haliczem/ gdy z woyſkiem od Krola vćiekał.
Za co mu też Krol poſłał/ kożuch z ſkor záiecych/
Y kądźiel wſpoł z wrzećionem: by rączey zwierzecych
Siatek vział roboty/ weſpoł z niewiáſtámi
Kądźiel przadł/ w polu bywał tylko z záiecámi/

A nie w woysku Hetmanik. Hetman záwstydzony?
Obiesił sie w dzwonnicy wlazszy miedzy dzwony.
Widziß przykład ten sprosny? tożci vpátrowáć
Wprzod potrzebá/ niż przyidzieß z stanem sie probowáć,
Jeśli zmieśieß w tym stanie wespołek z drugiemi
Vbostwo/ wzgárdę/ prace/ siłámi twoiemi
W czynnościách/ vragániách/ bedzießli hámował
Gniew: á ieśli w nędzy nie bedzieß desperował.
Myśl sobie wytrwaß/ y maß zto madrości/
Animußu/ wolności/ y też ćierpliwości.
Niemaßli? Dayże pokoy strzeżże sie iuż tego/
By sie z ćiebie nie śmiáno/ ták z glupcá prostego.
Miłuy pokoy ßczęśliwy/ y z nim przezroczyste
Mieć sumnienie stáray sie: ná czásy wieczyste.
Pátrzay ráczey w wnetrznych spraw/ bo te powierzchowne
Trwożą wielce człowieká/ á predko odmienne.
Odeymuią nam dobroć/ czynią ludzmi złemi/
Czyniąc czásem godnemi/ lecz częśćiey glupiemi.
Te dobrá Alexándrá Bogiem vczyniły/
Nábuchodonozorá zwiodßy zágubiły.
Tygránesá zmamiły/ przeto miásto koni
Pánow w swoy woz záprzągßy/ od onych wożony:
Na to przyßedł: że w krotce leżąc nędznik prosił
Nog Pompeiußá by go z Páństwá nie znosił.
Nie wspominam poczwornych Hetmáná iednego:
Co go niewiásty wiozły nágie ßálonego.

§ XXXV.

Miłość ludzka ma.

MIłość ludzką chceßli mieć/ y w niey mießkáć stałym/
Nie badzże przyrodzeniu swoiemu zuchwáłym
Wykonyway mu práwá/ Rodźice twe ßánuy/
Wspomagay/ boy sie onych y w przygodźie żáłuy.
Nátura cie ták vczy: nie mow ták/ mam złego
Oycá/ piiánice/ skępcá/ k temu gniewliwego?
Nie wygodzę. By dobry iákbych go ßánował/
Słuchał/ kármił/ y záwße by duße miłował:
Nie iżiy Oycá/ nie twoiá/ dobroć vpátrowáć
W nim/ ále twa powinność lub złego ßánowáć.
Wiec

Wiec ieśli brátá żyćia maß niepoczesnego
  Zniewazaß go. Pátrz śie ie: bys też vßedł tego/
Ze ſie maß w brácie kocháć/ náturá ćie vczy:
  Dobry kto ná vłomność/ bliźniego nie mruczy.
Nikt ćie może nie zelżyć/ gdy ſam twoiey woli
  Nie przyłożyß do rány: raz ćie nie záboli.
A ták żyiac przyſtoynie v Krolow y Pánow/
  V ſąsiad naydzieß miłość; y v wßytkich Stanow.
Szánował Anchizeſá Æneas Rodzicá/
  Przeto to go dziś wßytek świát ogłaßa/ zaleca.
Niobe/ że Látonie ofiár nie oddáłá/
  Przetoż męża/ y dziatek/ nędzna poſtradáłá.
Zginał márnie Beltrandus z woyſkami wielkiemi
  W Delphach/ iż Apolliná chćiał odzieráć z niemi.
Julian Bogiem mátał Tyran wyuzdány/
  Zá to go też pokarał IEZVS krzyżowány.
Lecz z ran garścią krew w niebo rzućiwßy żałował/
  Iużem Gálileyczyku twey mocy nie zdołał.

§ XXXVI.

Páná Bogá ſię boi, wyznawa dobrze.

NAywiekßa doſkonáłość znáiac Tworce Bogá/
  Wyznawáć Imie iego/ á gdy ná ćie trwogá
Przypádnie/ z iego woli/ tegoż przypiſowáć
  Opatrznośći: ktora zwykł wßytek świát ſprawowáć.
Potym ſobie poſtánow/ iść zá wolą iego/
  Nie ſtráći kto ſie ſpuśći ná Bogá ſámego.
Przewrotna wola náßá/ nie rádá ſtatkuie/
  Raz odſtąpi drugi raz cnoty ſie vymuie.
Záwiedzie nie iednego do wſtydu/ zniewagi/
  Idzie ták błędna/ zdrowey nie pytay vwagi.
Tego prágniy chćieć tylko co ieſt z woli Boſkiey/
  Wßytko mieć będzieß/ práwie ták z ręki Oycowſkiey.
Nie będzieß Bogá twego bluźnierſko winował/
  Ani rzeczeß w ſercu twym: o Bog mie zbrákował.
Wßak tego nie dokażeß/ gdy od obcych rzeczy
  Nie odłączyß chęći ſwych/ y wßelákiey pieczy.
Lecz ábys mogł wnętrznemi lepiey záwiádowáć
  Dobrámi/ zbytkiem twoim chćiey co dzień miárkowáć.

Sámych

Sámych wnętrznych dobroći pátrzyć y buynośći:
Co gdy vczyniß/ doydzieß w życiu zupełnośći.
Bo z powierzchnych codziennie bedzieß śie frásował/
Gdy ćie omyla w ßcześćiu/ ktores obiecował
Sobie: w tym przyidzie Clio z swemi lámentámi/
A nákarmi cię krzykiem y buynemi łzámi.
Dármo/ ten co to ßkodzie czyiey śie ráduie/
Te mu ludzkie nießcześćie vpadek gotuie.
Szkodził wielom Antyoch/ lecz tego żałował:
Gdy Páństwo z zdrowiem strácił/ nędznie lámentował.
Dármo dziatki Rodzicow swoich przeklináia:
Że im dobr/ skárbow możnych do ręku nie dáia.
Dármo śię Polinices z Etheoklem wádzi;
Y tyráństwo bydź dobre rozum obom rádzi:
Y oracz prácowity/ przeklina w suchośći
Zbytniey niebá/ że mu dáć niechce wilgotnośći.
Ynie kupiec plute w drodze/ komu żoná zemrze/
Lubo dziatki/ áż płácząc/ o Boże moy! ßemrze.
Dármoż y Thechorebá Bożyská biiáłá
Márynarze: gdy w morzu kupie vtrácáłá.
To z tąd idzie/ iż ludźie zwykli w swoim ßcześćiu
Chwalić Bogá; á zásię przeklináć w nießcześćiu.
Co grzech ćięßki iest; Dobry tego śię wáruie/
W nießcześćiu z Jobem chwali Bogá y ßánuie.
Ofiary czyni zwykle/ czyste w przystoynośći/
Nie z niedbálstwá/ bo to grzech. Owßem z vczćiwośći:
Nie skąpa ręká dáie dáry Twórcy swemu
Gdy może/ co przystußá kàżdemu dobremu.
Ták Krezus dáry możne dał Apollinowi
W Delphách: zá co bronił go przećiwko Ogniowi.
Bruxillus po lat cztery śiádywał w Kośćiele
Służąc Bogu. Tákowych świát widział nie wiele.

§ XXXVII.

Wieſczkom nie wierzy.

JEśli też czego zechceß dość z Necrománcyey/
Czytáć ná wosku kazáć/ lub z Hidrománcyey
Chćieć wiedzieć przyßłe rzeczy. Niechćiey bydź ták biegłym:
Ani do tákich rzeczy/ ták bárzo przyległym.

Bo

Bo wieszczek sam nic nie wie/ nie on nie przemoże/
  Woli Bożey nie zgádnie/ áni ćie wspomoże.
Przetoż bądź dobrey myśli w wszelákich práktykách/
  Niechay rozum w czártowskich twoy nie lęży łykách/
Cierpiecli bole przyidźie z oyczyzną/ z dźiatkámi/
  Y o to śie nie frásuy/ mow: Bog będźie z námi.
Ia ć rádzę/ strzeż śie Wieszczkow/ zdraycy ludźie zwodzą/
  Te ktorzy (mowi Cato) dla rády przychodzą.
Lecz y tych słucháć brzydka/ o ktorych vdáią
  Sámiż Pogánie: iże czárći vmieráią.
Toż twierdzą y Rábáni Żydowscy z Tálmutow/
  W czym wielki Orygenes słuchał bałámutow.
Iákoby żywszy tyśiąc pięć set lat/ y dáley/
  Potym mrą. Przestrzegam ćię/ z tákiemi nie száley.

§ XXXVIII.

W pośiedzeniách mowi nie wiele.

NIe mnieysza doskonáłość człowieká mądrego
  W tym zależy: strzedz pilno ięzyká swoiego.
Ztąd dobrze mowi Mędrzec/ to błogosłáwiony/
  Ktory nie iest w ięzyku swoim záwstydzony.
Ten munsztuku vżywáć ma Hárpokrátesá/
  Milczącego Theoná/ Zenoná/ Tháleśá:
Mowić máło/ rzadko/ y co potrzebnego
  Gdy czás każe to ćie mieć będą zá mądrego.
Nie wdawáć śię w dyszkurszy/ bo potknąc śię w mowie
  Łátwo/ trudno odwołáć/ dáwne iest przysłowie;
Wyleći słowko ptászkiem/ trudno śię mu wroćić:
  Wielomostwo zgodliwych zwykło często kłoćić.
Poznáć z słowá mądrego/ prędko poślákuiesz
  Głupiego: kiedy milczysz/ sam ludźmi brákuiesz.
Day odpowiedź/ spytany: iednák przy skromnośći
  Niech śię wiąże odpowiedź/ będźiesz bez żáłośći.
Naybárziey kiedyć gánić z Mommem przyidźie kogo/
  Chwaliċli/ lubo sądźić nie nástępuy srogo:
Sam śię pátrz/ odwroć mowę ku czemu innemu/
  Co bez grzechu/ to czynić słuszna poczćiwemu:
Nie możeszli odwroćić/ iż śiedźisz z obcymi
  Z Pány/ złemi/ więc śię baw spráwámi wnętrznemi.

Iákim

Jákim był Pámbo/ Beon/ Theophil/ milczeniem
Wßech zbywáli/ o ſobie z wielkim rozumieniem.

§ XXXIX.
Smieie ſię miernie y rzadko.

SMiech częſty bez przyczyny/ człowieká wydáie/
Głupim/ choć w ſwym rozumie/ w bacżeniu zoſtáie.
Głupim zoſtáć dla śmiechu zwłáßcżá zbytecżnego
Nie káżdy zechce/ tylko kto o śie ſámego
Niedba/ zebámi świećić/ rozumie że grzeczy
Vśmiechàć śie káżdemu/ ma pilno ná piecży
Wdziecżnym śie czynic śmiechem/ czyni to y płochy
W ktorym ſtátku/ powagi nie znaydzieß y trochy.
Izebow lat dochodziemy kontom/ pewnie tobie
Lat przypißą/ gdy bedzieß ták ſtátkowáć ſobie.

§ XL.
Nie przyśięga częſto.

KIedy też prawde twierdziß/ ſtrzeß śie przyśięgánia
Sam/ y innych nie przywodz; bo zá złe karánia
Doznaß w krotce ſrogiego: Roku nie docżekaß/
Ták twierdzi ludzi wiele. Czemuż śie nie lekaß/
A przyśięga potrząßaß? Tylko to w ſłußnośći
Godzi śie iey vżyć; y ná dowod niewinnośći.
Boć częſtym przyśięgániem wiáre vtracáia
Ludzie/ że dobrze o nich nie rádzi trzymáia.

§ XLI.
Z ledákim nie przeſtáie.

DO bieśiad nie vczęßczay/ z ludzmi poſtronnymi/
Ani też częſto goduy rad z poſpolitemi/
Tráfilić ße też záśieść mieyże ná bacżeniu
Bydz ſtátecżnym/ bo bedzieß w lekkim vważeniu.
Wßák kto ſmoły śie tyka/ ten też ſmołą cuchnie/
Trudno piiak ma kárczmy/ piecuchowie kuchnie
Opußczáć: ták ieſt miłe onych towárzyſtwo/
Oracz z oráczem/ miłe myśliwcy myśliſtwo.

Zgineła

Zginełá madrość w dziwnie madrym Sálomonie/
Moc w Sámsonie/ gdy śiedli ná rośkoszy stronie.

§ XLII.

Zyćie iego bez zbytku.

W Zyćiu miárę záchoway wedlug twego stánu/
Mierność iest wielki dochod y Chłopu y Pánu.
Powagę świecka prożność wszytkim czynić każe
W szátách/ w iedzeniu piciu/ w czym ma swoie straże
Respekt/ zazdrość z chćiwośćia tego postrzegáia/
Y ná zbytki wszelákie ludzi námawiáia.
Drugiemu nie przystoi w świetney száćie chodzić/
Że widzi v drugiego/ rozumie że szkodzić
Bedzie mu to/ gdy ták sam siebie nie vstroi/
Smiele szeleśći/ skrzypi/ to chodzi to stoi;
Nie znáć Stanow przed zbytkiem wszyscy się Pánámi
Pisza y każa zwáć/ iż báwia się zbytkámi.
W chomat báwełna wchodzi/ á słoma w kábáty/
Dla tego też przychodzi wiele do vtráty.
Ziy ták przystoyna: zbytku/ skepstwá strzeż się wszego/
Y rośkoszy/ chceszli bydz życia chwalebnego.
Augustus Cesarz w száćie domowey roboty
Rad chodził/ y Epiktet wzor práwie tey cnoty.
Nie wymyslał czymby miał vbogiey komory
Zámykáć. Rzeczesz: cożby pomogły zapory
Y namocnieysze/ kiedy niemiał co zámykáć?
Ani się miał z czym táić? nie godzi się tykáć
Vszczypliwie tych ludzi/ z ktorych przykład cnoty
Mamy: tyś iest bespieczny/ że twoiemi wroty
Nie wnidzie złodziey/ ktore mocnemi zawiásy/
Zamkámi/ zaporámi/ zámykasz twe wczásy
Zá pokoiem odpráwiasz/ w cále twoie zbiory/
Zaden do nich nie doydzie/ ni wilk do obory.
Ale ia twoie zamki/ dla tego bydz mocne
Vważam/ żeby zbytki skryte były nocne.
Ktore wskrytośći ludzkiey zbytkuiac odpráwiasz/
Bogá/ ktory to widzi/ sadem twym nábawiasz.
Zgásłá dzisiay tá cnotá/ czyli snadz choruie?
Skepstwo brzydkie z zbytkámi ná świećie pánuie.

Nie

Nie mierza sie swa piedzia: stanow nie pátrzáła/
Mienia/ strojow postronnych Polacy żadáła.
Cudzoziemskie przychodza z obyczáymi stroie/
Jákie Włoch/ Fráncus/ Niemiec ma száty niech moie
Beda/ (mowia w przepychu záwoławszy kráwcá)
Krotem nowym robotá wychodzi od szewcá.
Trudno o rzemieślniká iuż teraz tákiego/
Aby stroiu potráfił wnieść stáropolskiego.
Dla tego też vbogo musza ich málowáć/
Że drugi nieboraczek musi sie szworcowáć.

§ XLIII.

W czystośći żyie.

CJáko ná pilney wodzy miey/ do wszeteczności
Nie przyuczay z młodu/ żiy w Pánieńskiey czystośći
Aż do stanu twoiego/ zeniß sie z poczćiwa
Zeń sie/ z zgodna wstydliwa y sobie życzliwa.
Zyiesli też w czystośći/ nie gánie Małżeństwa:
Zebyś nie wpadł iák Ero w brzydkie wszeteczeństwá.
Czystym był Xenokrátes/ że go pijánego/
Phryne nie mogłá przywieść do grzechu sprośnego.
Czystym Krol Bolesław/ ztad wstydliwym go zwano/
Bo zmárły nie dał sie myć/ by go nie widziano.
Pomniy/ wszák głupie Pánny nie były złośnice
Zadne: przećie nie weszły do Páńskiey łożnice/
Czyste były Westales: á coż ztad wskorály/
Gdy wiáry iák Kazimierz/ y Weryn nie miáły?

§ XLIV.

Ná obmowy skąpo odpowieda.

JEśli też ći kto powie/ iż sasiad obmawia
Zyćie twe gániać ludziom/ niech sie nie wymawia
Twoy iezyk/ chcac sie czyśćić. Raczey mow iż máło
Sasiadowi moich spraw wiedziec sie dostáło/
Mam ia y wiecey złego. Co kiedyby wiedział
Moy sasiad/ náwetby sam podle mnie nie siedział.
Cierpliwie znoś obmowy. Ták Peryklesowi
Gdy sie dostáło/ łáská płáćił sasiádowi
Łáiánie cáłego dniá: kazawszy prowadzić
Słudze swemu do domu: chćiey sobie ták rzadzić.

Naß

Náß Száry iż ſaſládá nád kány przekłádał/
Zeby go znioſł/ rad ná to w bolu ſwym przypádał.
Ktora rzecz iż ieſt ćiężka/ z tad Bog ſpráwiedliwy/
Niemowiątkom przed czáſem dał mowę. Odziwy/
Ze nie máiąc Mieśiącá v ſadu mowiły/
A Dánielá z Bryktem/ w potwárzy broniły.

§ XLV.

Ná dziwowiſká nie wybiegá.

GDy ná Theatrum táka odpráwiaß oſobę/
Skromność statecżność chowáy y wßelka ozdobą
W obyczáiách/ płochośći niechćiey pokázywáć/
Kuglárſkiego ſpoſobu nie prágniy záżywáć.
Nikomu nie życz więcey iedno iák ſám ſobie/
Ani też przeßkádzáć myśl/ bo záßkodźi tobie.
Oprocz żebyś zwyćiężce hárdego zwyćiężył
Tego życz/ by ſłábßego názbyt nie ćiemiężył.
Tám będąc śiedź ſtátecżnie/ z wdźięczną weſołośćią/
Odßedßy nie mow o tym Akćie z ćiekáwośćią:
Jeśli ćię żyćia twego nie mogą popráwić/
Przeto áni myślą chćiey w tym śię Akćie báwić:
Ani też ná te Akty nie byway ſkwápliwy/
Bo to rzecz nieprzyſtoyna pátrząc ná te dziwy.
Kiedy śię ludźie biią/ rániá/ vgániáią
Na poiedynkách/ lubo do śiebie ſtrzeláią.

§ XLVI.

Oráciy nie ma ſłucháć, ktorym ná prawdźie zbywa.

NJe mniey ćię też oſtrzegam/ ponieważ wymowy
Krá ſomowſkiey rad ſłuchaß/ ćießyß drugich ſłowy
Czáſem mniey pocżeſnemi/ drugdy ćiekáwemi
Gdy kogo ięzyk chwali tropy pozornemi:
Wynosząc wyżey niebá/ ſkrzydłá mu przypráwia
Z ſłow iedwábnych/ y zácnym nád inne wyſławia
By Máro Æneaßá. Jnnemi bráłuie/
Poniża/ gáni/ ßczypie/ żyćie ich ßácuie/
Zeby ſwego wywyżßył. Pomniy że koncepty.
W mowie ſtroi Orator rzecz zdobiąc śię wßcepty

Te miey ty w podeyźrzeniu/ bo w prawdę iakowe
[Anaximenesow głos) ſą słowa takowe:
Darmoś ich często słuchaß rad bez teſkliwośći
Tellenowych pioſneczek / krom wßelkiey przykrośći.
Raczey słuchay pobożnych nauk/ lub kazania/
Ztad ſię możeß popráwić/ nabyć zbudowánia:
W cnotach iak maß postapić/ affekty hámowáć
Twe niesforne/ y rzeczom cudzym abdankowáć.
W takich mowach ieſt madrość/ wſpoł z doſkonałośćią/
Cierpliwość/ ćichość/ czyſtość/ dobroć z pobożnośćią.
Na te chodź/ tych rad słuchay: Takowych słuchała
Magdalena przy nogach gdy Páńſkich śiedźiała.
W tych Antoni gdy pilen dobra ſwe porzuca:
Słowem ſię Bożym człowiek iak ze ſnu ocżuca.
A słuchay nie teſkliwie pomniy co mowiono/
Nie porzucay/ nie wzgárdzay w czym ćię przeſtrzeżono.
Do tego śiedź ſtatecznie/ gdy słuchaß/ z powagą/
Nie będzie pamięć domá/ y rozum z vwagą.

§ XLVII.

Idąc do Pánow iák poſtępuie.

GDy idźieß na rozmowę do Wielmożnych Pánow/
Ktorzy nád ćię możnieyßy: ábo wielkich Stanow.
Iáko ſię maß ſprawowáć/ ieśli mię w tym ſpytaß?
Czyń co czynił Sokrates y Zeno/ wßak czytaß:
Ktorzy prawdę ſtátecznie Pánom wymawiali/
Ani ſię na podarki onych obźierali.
Ztad Antyoch Zenona śmierći zbyt żałował/
Y Theatrem go ſwoim bydź w cnotach miánował.
Niemaß v nas dźiś takich/ bowiem pochlebuią
Mędrcy Pánom/ od prawdy rádźi odſtępuią.
O śmierći Antygona grubarz pewność miawßy:
Kopał źiemię nád zwyczay wgłąb rydel porwawßy.
Pytany coby robił? rzekł: ßukam zmárłego.
Nie żeby miał bydź dobrym/ lecz z powieśći tego;
Bo ten mawiał: Pánowie gorßy nástawáią
Po złych: przeto poddáni wytchnienia nie máią.

§ XLVIII.

§ XLVIII.

Iáko ſię ſpráwuie v Dworu.

KIedy przyochodzieß do Dworu we wßytkim oſtrożnie
  Poczynay ſobie / ábyś co nie czynił zdrożnie.
Pytay ſię możeßli wniść? lecz gdyć odpowiedzą
  Teraz trudno: bo gośćie zacni z Pánem siedzą.
Zás gdy przyidzieß / on znowu wzgárdzi twą oſobą /
  Nie każeć drzwi otworzyć / niechcąc mowić z tobą.
Pomyśl / máßli ták pilną / żeby lub z trudnośćią
  Ciſnąćći ſię potrzebá. y też z zelżywośćią.
Muśißli ſię tedy czekay: okázyy ßczesliwych /
  Przyśćia z nim do rozmowy: á ſłow popędliwych.
Wyſtrzegay nápominam / áni ſię vſkárżáy
  Żeś ſię tego nieſpodział: lecz ſię vpokarzay.
Vważay że fortuná rzeczy nam fárbuie /
  A przy Dworách podłośći wyniosła brámuie.
Dobrze nápiſano iż ćiężar má nád ſobą
  Irus / ktory z Kraſowa przeſtáie oſobą:
Bo muśi prawdę mowić / gładko pochlebuiąc /
  By cholery nie wzrußył / y łáſki ßánuiąc.
Czytáß v Lipſiuſá iáko Krol zbrákował
  Vbogim / niechćiał mowić z nim: lecz wypráwował
Sługę do niego. Zá co / ten żebrák mu zgubę
  Obiecał / ſnadź był Anyoł / y zniknął / zá tę chlubę.

§ XLIX.

Z ludźmi poſpolitemi iáko rozmawiá.

PRzyidzießli do gromády ludzi poſpolitych /
  Nie słuszná ieſt wſpominać iáko známienitych
Wieleś rzeczy dokazał: y niebeſpieczeńſtwá
  Wyliczáć ſwe ßeroko: chceßli vyść błazeńſtwá;
Bowiem z tego nic kobie pámiętáć przygody /
  Y innym słucháć twych ſkarg / ſą nie ſmáczne gody.
W ráz lekkich mow nie wßczynay / chcąc inne vćießyć
  Twoią trefną powieśćią: y mile rozśmießyć.
Wprawdzieć to poſpolita / lecz niepożyteczna
  A nawetći to powiem: że też nie ſtáteczna.
Smiechem tráćiß powagę / tákże też żártámi /
  Gdy ie v ludzi wßczynaß / twemi powieśćiámi.

Pilnie iednák strzeß się mow wspominác tákowych/
Z ktorych Wenus nábywa strzał Kupidynowych.
Owßem gdy kto ie wspomni/ obudz Hárpokrátá
Niech mu káże zámilczeć/ y pość ná brzeg świátá.
Pomniy iáko Kázimierz świety wiec hámował
Tákie mowy v Dworskich: dobre promowował.
Nie możeßli ták wiele/ wiec tedy milczeniem/
Pokaż że się tym brzydziß z wstydliwym weyzrzeniem.

§ L.

W pośiedzeniách strzeże się płochośći.

Z Bogactw iest okázya wyniść ná wesela/
Gody/ bánkiety obce/ lub do przyiaćielá.
Aż y tám iść/ iuż to wzor ludzkiey vłomnośći/
Tám niebywáć/ iest proba cnoy doskonáłośći.
Dla czego ná bánkiety nie rad Zeno chodził/
By w czym iezyk piiány przed ludźmi nie brodził.
Musiſzli ná prozbe iść lubo z powinnośći
Jákiey/ z ſrefunku strzeßże pozbyć ſtáteczności.
Hámuy swoie áffekty/ zmysły/ niech ßklenkámi
Nie lataia po stole/ iezyk dyskursámi
Niech się prożno nie báwi/ bo skoro zágrzeie
Trunek ibice/ wnet státek twoy z brzegow wyleie.
Wleß chmiel lub gorzki w sobie/ iednák vmorzony
W kotle bywa słodki ták/ że mądry zwiedziony
Bedzie łácno od niego/ náwet nie postrzeże/
Kiedy sam wpádnie w tonia/ y podło vśleże.
Przetoż kiedy twe ćiáło z ludzmi bieśiaduie/
Affekt śmiáły niech rozum vważny hámuie.
Co gdy záchowaß bedzieß v mnie doskonáłym/
Vważnym/ mądrym/ dobrym/ godnym/ w cnoćie stáłym.

§ LI.

Cokolwiek czyni, myśli iákoby przed oczemá wßy-tkich ludźi.

GDy co robiß/ pámietay iż ná ćie pátrzáia
Oczy ludzkie/ iezyki o tobie gadáia.
A ták gdy złość wypełniß/ wnet się pohámuieß z
Vważywßy iż w spráwach nie z soba obcuieß/

Jeśli

Jeśli dobrze / więc niedbay ná mowy złośliwych /
  Czyń co czyniß; poſtępuy w dźiełách świątobliwych.
Pomniąc iáko młodzieńcá dźień y noc nie trwoży
  Kiedy żyie w czyſtośći / wſtydu záś námnoży
Swiátowemu / ztąd ſię też chroni ludzkich oczy /
  Chce by go nie záſtáno w złośći we dnie w nocy.
Ták y twoie ćiáło od márney płochośći /
  Chceßli wyść z wſtydu / nábyć poważney godnośći.
Badź Druſuſem co prágnał domu ták iáſnego /
  By ſąśiedźi wiedźieli wßytkie ſprawy iego.
Wßákże mnieyßa ieſt w kąćie domowym ſtárkowáć /
  Żyć poczćiwie / nie káżdy Argus poßlákowáć
Może wádę zá oczmie / nie dáß też zgorßenia
  Z śiebie / áni zárobiß ná ludzkie ſkinienia.
Nuż niemáiąc okázyi że żyieß poczćiwie /
  Trzeźwo / czyſto / pobożnie / przydam świątobliwie.
Kto ná ſię nić nie czuie / idźie śmiele w oczy
  Káżdemu: nic ná nim ſtrách nie ſtárguie ſmoczy.
Sumnienie dobre świádkow tyśiąc z ſobą wodźi /
  Wßelkie ono niezgody / w człowieku pogodźi.
Niewinność przed Tyránem choć w więzách weſołá /
  Bo wßelákim náiázdom nieprzyiáznym zdołá.

§ LII.

Namiętnośći ćieleſne zwyćięża.

Skoro ćię też iákowa námiętność nápádnie
  Twey nátury: chcący ćię ſobie podbić / ſnádnie.
Dokaże / gdy nie będźieß żył ná oſtrożnośći /
  Jáko wßelkich ták y tey ſtrzegł podług możnośći.
Rad ſię baw czym poważnym / ſtrzeß ſię złych okázyi /
  Bo te rády nas łowią / przywodzą do zmázy.
Okázya Zuzánny ſtárce połowiłá /
  Okázya też Dyny Sychem wygubiłá.
Weźmi puklerz Aiáxow / wſpomń ná obá czáſy
  Teráznieyßy / y przyßły: dopieroż zá páſy
Vym ſię z twą námiętnośćią / mow co zápoćiechy
  Domieśći mie námiętność / czy nie będą śmiechy
Ze mnie ludźiom y żártom? Terázem ßczęśliwy
  Zem nie zdrádził / nie zábił / nie był popędliwy.

Wcherzem

Wenerzem się nie poddał / poddawszy słodkości
Jako krotkich dostąpię / a wiecznych żałości.
Wspomnie przykład Amnona / ktory pożądawszy
Siostry Tamary / przeto z chorym się udawszy:
Prosił tey w nawiedziny gwałtem ią nabawił /
Slepy w affekcie z domu z zniewagą wyprawił.
Wnet mu grzech sprosny obrzydł. Taż febra chorował
Syn iedynego Monarchy / Oćiec go żałował /
Nawiedzał smutny / stękał / gdy raz bieży rano;
By obaczył iak się ma; w tym potka ubrano
Panią w sieni wychodząc od syna / boleie
Barziey dla tey choroby. Pyta co się dzieie
Z tobą synu? ten rzecze: iuż febra odeszła:
Oćiec mu / potkałem ią / a taś cię to trzesła?
Tu patrz iako y tego złość nie uraila /
Tylko grzechem y żalem nędznym nakarmiła.
To wspomniawszy mow sobie / czylim ią szalony /
Dla tak krotkiey uciechy / mam bydź rozwiedziony
Z przyiemną pobożnośćią? Zbędę wesołośći /
Czystego serca / chcąc żyć w brzydkiey namietnośći?
Na ten czas poznasz korzyść / iakiey dostąpiłeś /
Że od siebie tey żadła iedze odpędziłeś.
Strzeżże się / trzymay cugle złey popędliwośći /
By ćię z siebie nie zbiła żarliwa w przykrośći.
Lepiey iednak toć radzę / krzywdę swą darowac /
Gdy to można / niżeli affekty sworowac.
Wespazyan zełżony nic złego nie knował
Witellemu / lecz Corkę bogato wianował.

§ LIII.

Vrzędow wyższych nie prágnie.

VRzędow żechceß większych każdy się dziwuie /
Mowiąc z sobą / co chćiwość w tym sercu sprawuie?
Osobliwie iż pierwszy wczesny opuśćiłeś!
Y iuż teraz na wyższy stopień postąpiłeś.
Podiałeś się moy ßaßku legawego pola /
Bo nie możeß mu zdołać / pobładziłeś zgoła:
Lepiey było bydź niżey / a pełnić w słußnośći
Twoy Vrząd: niż wysoko siedzieć w nikczemnośći.

Perso

Persone wziales / ktorey ty ſkaby nie zdokaſz /
Darmoz ſie tedy ſadziſz : izes godny wolaſz.
Poſć przedu Walſztein Czech nie ſzczyry máiac /
Generalſtwo Woyſk Rzeſkich : wyzey ſie wſpináiac
Vczynił lige z Szwedem zdradził Paná ſwego /
Ferdynánda Ceſárzá wielce pobożnego.
Nad ſłuſznosć prágnał zkoſny Czeſkim zoſtáć Krolem /
Lecz pátrz iákim ten vrząd nákarmił go bolem.
W Egrze poległ zábity / głowe záwieſzono
W Wiedniu ſławnym ná palu : ſłomiána włożono
Ná głowe mu Korone. Ták doſtał wielkiego
Vrzedu pátrz Walſztein : posmiechu wiecznego.
Nie táki był on Cyppus Genitius zwány
Prætor, ktory Fortuny rogámi przybrány
Ogniſtemi v Bramy : lubo mu Kroleſtwo
Rzymſkie obiecáły / y swiátá przekożeńſtwo /
Gdyby ſie w miáſto wrocił. Lecz od tego ſtronił /
Wygnáńcem zoſtał / godnosć chcac wiedzac poronił.
Wielce ſie temu wſzyſcy w Rzymie dziwowáli /
A ná pámiatke Męzá / miedziána ſtáwiáli
Głowe ná bramie oney / dánk nád Krole dáiac /
Mieyſce Rádákuláńſka bráma názywáiac.

§ LIV.

Vmysłu ſtrzeże.

VMyſłu ták oſtrzegay / właśnie iák chodzenia'
Pilnie ſtrzeżeſz / dla nogi twoiey powinienia :
Strzeżeſz ná gozdz náſtapić / bys nogi nie zránił
Doły / rowy / obmiiáſz / żebyć nikt nie gánił.
Ták áffektow ſwoich ſtrzeſz / wieſz ktore pánuia /
Nie vrażay / niech innych z toba nie turbuia.
To gdy bedzieſz záchował ; Wiedz możeſz beſpiecznie
W káżdey ſpráwie mieć ſzcześćie / tylko żyi ſtátecznie.
Stad Zeno obaczywſzy chłopcá z śmiáłego /
Rzekł Pánu / toć tu widze złosć áffektu twego.
Sixtus Wtory tu má bydz dziś ſłuſznie wſpomniony /
Bo w áffektách zupełnie ten żył vmorzony /
Tego Baſſus obłudny dobrego potwarzył /
Y Walentinianus y w wielu oſkárżył.

Ktore

Skoro niewinność wywiodł niezmiernie żałował/
Że Bassus (zá nieprawdę) z Rzymem nie obcował;
Náwet gdy zmárłe ciáło do Rzymu wniesiono/
Y wygnańce Rzymowi po śmierci wrocono:
Osobą swą náwiedził: nákoniec swojemi
Rękomá ziemi oddał z modły pokornemi.

§ LV.

Poessia iego Ciáło.

ZE wielką possessyą możny potrząsuieß
Twoich gruntow: dlá tegoż w czásow potrzebuieß.
Skwierczyß też gdyś vbogi: iż nie maß żadnego
Gruntu/ ktoryḿbyś rządził: według chcenia swego.
Lecz ći obá nie wiedzą niedźni co gadáią/
Bowiem ludźie tu żadnych possessyy nie máią/
[Gdyż wygnáńcy] procz Ciáłá Tá wßytká człowieká
Possessya/ tá sámą onego doczeka.
Chceß wiedźieć iák śię rządźi? iáko bot ná nodze
Nosiß/ z tego śię naucz/ obwodźić twe grodźe.
Bot do nogi twey záwße wczesny rad kupuieß/
Wielkili lubo máły wiec go wnet z brákuieß.
A to czemu? dla tego ábyś nogą władał
Wcześnie/ by ćię nie ćisnął/ á dobrze przypadał.
Iáko z botem/ ták z ciáłem trzebáć śię spráwowáć/
Zbytkow bronić swowolnych/ chceßli nie ßwánkowáć.
Ieśli mu ich pozwoliß iużeś pobladźiłeś/
Vpáść muśiß/ y nie raz: bo raz przestąpiłeś.
Iáko tráćiß ná botách/ gdy śię ßtáfiruieß/
Lub złote/ krámarne niewcześnie kupuieß.
Ták tráći kto wiec ciáłu swemu złych rozkoßy/
Pozwala y też wczásow: dármo śię kokoßy.
Bo iáko bot po ziemi/ w błoćie/ w gnoiu brodźi;
Ták śię w ziemie twe ciáło y w błoto obroći.
Wiedząc to Salábádyn przetoż vmieráiąc/
Koßule kazał nośić w Solimie wołáiąc/
Iż possessya źiemska wßytke zostáwuie
Tu: á w chuśćie tylko śię z świátá wypráwuie.
Philip śię Mácedoński w piasku obáliwßy/
Y ciáłá swego máły Abrys obaczywßy/

Rzekł

Rzekł: Iák dármo má chćiwość świátá potrzebuie!
  Przyrodzenie w vbostwie sytość swe znáyduie.

§ LVI.

Zony nie zowie Pániæ.

TRch nie słuchay / co żonom swoim pochlebuią /
  Y Pániámi mniey godnie one nazywáią,
Zkąd się one wynosząc w gorę / y godnemi
  Gardzą pyszne mężámi / Pánámi swoiemi.
Nie káżda żoná Pánią / lecz ktora szánuie /
  Powaza męża / y woli iego się stosuie.
Ták Penelope / męża ktorą poważáłá
  Vlissesá / zkąd Pánią ták sławną zostáłá.
Phocyonowá żoná klleynoty gárdźiłá,
  A z cnoty się Małżonká przed ludźmi szczyćiłá.
Wiedząc to: iż mąż Słońcem / á Księżycem żoná:
  Mąż iey wszytká ozdobá / z męża iey ochroná.

§ LVII.

Doskonáłość iego znáć po żyćiu.

IAk bystry orzeł dźiatek probuie z weyźrzenia /
  Gdy ná słoneczne pátrzą wesoło promienia.
Ktore z nich poyzrzy bystro / mniemá być prawdziwe
  Orle: á ktore mrużyć oczy / to fałszywe.
Ták my poznáć możemy po sprawách dobrego /
  Ktory strzeże iásności sumnienia swoiego.
Lecz ktory bárziey pilen brzuchá / świátá / ćiáłá /
  Już w tym Epikurowá náuká powstáłá.
Bo prace podeymuie dlá żyćia nędznego /
  Przy kłopotách: wygody łowiąc świátá tego.
Tákowy iest wyrodek znáć go po złym żyćiu /
  Nie táki był Mikołáy dźiećiną w powićiu;.
Nie táki Jagiełł / Witułd / przy swoiey godnośći /
  Skromno żyli cáły wiek żyiąc w pobożnośći.
Z skorek báránich futrá ná sobie miewáli.
  O ták o ći Pánowie o ćiáło niedbáli!
Bo gdźie ćiáło w pieszczotách / iuż tám iest záćmienie
  Łáski Boskiey: á zátym mieszka złe sumnienie
W niewoli / kto márności świeckiey wysługuie /
  By tákowym był w wieczne wząd się záprawuie.

LVIII.

§ LVIII.

Vważa, iż kto komu źle czyni ſobie bárźiey.

W Roſterkách nieprzyiáznych/ gdy ktoć wielce ßkodźi/
Łáie/ ßárpie/ y wniwecz obroćić ćię godźi.
Mow ten mniemá omylnie/ że dobrze ſpráwuie
Swoy vrząd: z tąd ſwoich ſpraw złoſnych nie hámuie/
Z tąd ći też życzy ſobie/ dáley poſtępowáć
W złośći/ á z nim nie myśli w przyiáźni ſpołkowáć.
A ná to ktogo wſadza? omylne mniemánie/
Zła rzecz mniema bydź dobra: iákie oßukánie!
On ßkodźić mi zámyśla/ á bárźiey ßkoduie
Sam ná tym/ bo ná prawdźie niezmiernie ßwánkuie.
Ták Witáliſá Kśiędzá nierządnikiem zwáli
Swiętego złośni Lecz ztąd ſámi ßkodowáli.
Perillus wymyślił był wołá miedźiánego
Ná ludzkie mordowánie/ lecz náprzod ſámego
Kazał weń Mezentius wrzućić: by ſprobowáł
Tey męki/ ktorą ludźiom innym nágotowáł.

§ LIX.

Wie iż kázda rzecź ma ſwoie zálecenie y nagánę.

W Káżdey ſpráwie przyczyn dwie/ ma Muzá náyduie/
Z ktorych ią iedná gáni/ á druga cukruie.
Jedne dobrą/ drugą złą muśiemy názywáć/
Ze złey ſtrony porzućić/ á z dobrey vżywáć.
Chceß to poiąc/ máß brátá życia złośliwego/
To błąd/ więc go odrzec ſię: wßákże rodzonego
Możeßli ſię wyrzekáć? nátura ćię vczy
Kocháć brátá/ choć czáſem zbytkiemći dokuczy.
Ná bráterſtwo pámiętay/ nie ná iego złośći/
Z tey przyczyny zápomniß iego namiętnośći.
Ták Swidrygał od Litwy niezgodny wzgárdzony/
Względem tego że Kśiążę nie był odſtąpiony.
Ták Abſaloná Dawid złego ſię wárował/
Lecz iák ſyná z vrodą płákał y żáłował.

§ LX.

Nie zowie ſię lepßym dla mądrości y dla bogactw.

MOw hárdych proßę niechay prożnie dla mądrośći/
Lepßym ſię máß nád inne lub dla máiętnośći.

Mo-

Mowiß mędrßym od ćiebie / toć też pewnie lepßym /
  Także lepßym bo w dobra nie iestem przyſkepßym.
Zle tak mowiß. Racżey mow. Iż doſtatecżnieyßa
  Mam niżli ty máiętność / zácżym pozornieyßa.
Mowiß: iestem ia mędrßy / bo vmiem ßeroko
  Rzecż wywodźić y mowić o rzecżách głęboko:
Ty tego nie potráfiß / mowa twoia proſta /
  Nie maß áni diſkurſow / káżdy ćię oßuſta.
Wyniosłość iáwna w mowie twoiey y ięzyku
  Vsiádła / głupſtwo z twego wydáieß wykrzyku.
Iesli twa orácya lepßa niżli moia /
  To chwała orácyey / ále nie ieſt twoia
Szcżyćić ſię máiętnośćią / że ieſt osiádleyßa /
  Nie własna chwała twoia iż moia ieſt mnieyßa.
Nie iednegoż máiętność w kálekı wpráwiła /
  Nie iednego nieſławy wiecżney nábawiła.
Nie iednego y mądrość w konfuzya dáła /
  Gdy ſobie miedzy ludźmi gorno pocżynała.
Nie ták ſię Dawid mądry y możny ſpráwował /
  Gdy ſię robacżkiem słábym na Thronie mianował.
Zeno mędrzec y bogacz ták ſercá ćichego
  Był: żebyś nie obacżył nadeń łáſkáwßego.

§ LXI.

Prędko nie posądzá.

DOwiodł trefniſzek Pánu / zakład vcżyniwßy /
  Iż naywięcey lekárzow ná świećie / zmyśliwßy
Siebie chorym: rzekłbym ia iż nie mniey ſądowych /
  Niż lekárzow / gdyż wiele ma świát ludzi zdrowych /
Ktorzy ſą bez lekárzá / lekárſtwá nie znáią /
  W chorobách ſię ſpoſoby ſwemi vzdrawiáią.
Lecz tylko vważ pilno / co naywięcey robią
  Ludźie / y cżym ſię bárźiey tu ná świećie zdobią.
Iesli nie poſądzániem zwykli ſię zábawiáć
  Prędkim / y ſpráwy ludzkie bespiecżno obmawiáć.
Nie cżekay Trybunátu / áby ći záśiedli
  Sędźiowie / y ſławę twą ßwánkámi obiedli.
Znaydźieß y przy wárſtáćie / znaydźieß y przy krupách /
  Tákowych Sędźiow / znaydźieß ſtoiących przy ſłupách.

Bez

Bez powagi te ſądy ná świećie bywáłą/
O mieyſce/ o porządek te ſądy nie dbáią.
Ledwie drugi wyſtępek z drugiego wyczyta/
Aż záraz poſądzániem onego ſie chwyta.
Drugi też nic w ſwym żyćiu złego nie vczyni/
Aż go nád ſpodźiewánie obmowcá obwini.
Y złym/ y dobrym krzywdá wielka ztąd ſię dźieie/
Gdy obmowcá z poſtępkow onych rad ſie śmieie.
Dobrym krzywdá/ iż często bywáią opácznie
Sądzeni/ y winnemi zoſtáią nie znácznie.
Złym krzywdá/ iż trzymáią/ że ludźie nie wiedzą
Co zbroili/ ſędźiowie áż ledágdźie śiedzą.
Pálcem ich wytykáią/ mieczem/ ogniem grożą/
Y karánia słowkámi ſwemi dla nich mnożą.
Lecz kto dobry/ y cnotę rad ſzczyrze miłuie/
Ten ludźi z ſpraw/ y z zábaw nigdy nie ſzacuie.
Ze ſam dobry/ rozumem wſzytkich dobrych rodźi/
Ani słowem/ ni rzeczą nikomu nieſzkodźi
Ten ná ſądách opácznych nie zwykł záśiádywáć/
Ni miedzy obmowcámi zá obmowcę bywáć.
Káżdy v niego dobry/ choć ſie kto pokaże
Złym w oczách/ do vſz przyidźie/ ná śiebie ma ſtraże.
Nie drugichby poſądzáć/ lecz ná ſwoy záśiádáć
Trzebáby nam częſtokroć ſąd/ o ſobie bádáć:
Gdy drugich poſądzamy ſobie gotuiemy
Sąd/ bo nas ſámych ſądźić poki cząs niechcemy.
Sliſcy ieſteśmy bárzo w náſzym rozumieniu/
Mieyſce ſądźiemy ſądow cudzych ná weyzrzeniu.
Ztąd też często błądźiemy ináczey vdamy
Rzecz/ niż będźie/ nie słuſznie drugich oſkarżamy.
Ták Eleymon z ludzkiego vdánia pobłądził/
Gdy Mnichá niewinnego/ rozgi bić oſądził.
Pobożnego Formoſá z grobu dobywano/
Kleto/ rabano w ſztuki/ y w Tyber rzucano
Zmárłe ćiáło. Lecz toż zás obrázy witáły
Nieme: Witay Formozy. Czym dobroć przyznáły
Jego. Bog ſpráwiedliwy/ ſwym to ſądem z rządził/
By pokazał iże świát w prędkim ſądźie zbłądził.

§ LXII.

Prostakow doskurſami nie bawi.

VSiadſzy z proſtakami ieśliś ieſt vczony/
Nie głoś im żeś Philozoph/ choć będzieſz wpráwiony
Gruntownie w mądrości/ nie baw twemi diſzkurſámi/
Pokazuy twoie mądrość raczey vczynkámi.
Vczynki lepſze w ludziách/ niż słowá vczonych/
Kto czyni/ choć nie mowi/ złośćią záwiedzionych
Prędko poćiąga ſwemi godnemi ſpráwámi.
Czyńmy dobrze/ nie bądźmy wielkiemi mowcámi.
W mowie przebywa chlubá/ w mowie nieſzczerości:
Znáyduie ſie nie trudno w słowách o płonności.
Y mowa dobrych czyni: lecz przyłącz vczynki
Do słow/ zdrowe proſtakom záprawuieſz trunki.
Ták ſie Sokrates rządził/ gdy raczey milczeniem
Zbywał proſtych ćiekawość. Aż też z podziwieniem
Wolał milczeć/ niż słowá vczone wymawiáć
Ná prędce bez vwagi/ y śiebie oſławiáć.
Jeſt śládem mowá ludzi/ prędko oná wyda
Jákim kto ieſt/ y ledwie nie częśćiey záwſtyda.
Kiedy dobrze milczenia pożytek zrozumieſz/
Poznaſz iż gębą wydáć nie piękna co vmieſz.
Gdy z páſze przed páſterzem wełna potrząſáią
Owieczki/ znák tym ſámym dobrey páſze dáią.
Mleko słodkie wydáiąc ſzczodrze pokázuią
Pożytkiem/ iże w dobrych páſtwiſkách koczuią.
Z ſpraw człeká lepiey poznaſz/ niżli z vſt dobrego
Zákryte ſie złość vſty/ oſzuka każdego.
Przetoż y ty proſtakow nie baw diſzkurſámi
Daremnemi: bo prędzey zuczyſz przykłádámi.
Seneká słucháć káże Mędrcá/ co náucza
Vczynkiem. Tego ſie ſtrzedz/ co słowy dokucza.
Aureliuſz tákiego Miſtrzá nie przyimował/
Ktory źle ſie ſpráwuiąc pięknie diſzkurował.
Wiedział bydź zacną mądrość/ wyſoką náukę/
Lecz nádewſzytko więkſzą: Dobroć ludzką ſztukę.

§ LXIII.

Spraw ſwoich nie ogłaſza, áni ſię nie vſkarża.

IEżeli ieſteś trzeźwym/ tákże też ćierpliwym/
Pośćiſz wiele rad/ nie bądź prożney chwały chćiwym/

Że pijesz wode zimna dla takiey przyczyny/
Nie ogłaszay przed ludzmi/ ieśli chcesz vyść winy.
Bo było nad cie wiele Antonich trzezwieyszych/
Jobow/Pawłow/Słupnikow cierpliwszych/skromnieyszych
Ci maiac swoie cnoty ktorych my nie mamy/
Czemuż sie hardym sercem nad nie przekładamy?
Tak powiedział Symeon Salus raz Janowi
Vmieraiac: iż dał Bog prostemu kmieciowi
Wielkie cnoty: z ktorymi w niebie sie raduie/
Niechayże y prostakiem żaden nie brakuie:
Chceszli sie też wyuczyć prac/ y cierpliwości/
Czyń to w kacie osobnym przy twey obecności.
Bo sie z tym popisowac tym służy co wdaia
Cieżkości/ to sie skarża/ wzdychaia/ stekaia
Na vciski po vlicach: świątu ogłaszaia
Krzywdy/ z cierpliwościa swa wszedy ostawiaia.
Ci nie sa cierpliwemi/ bo powierzchownemi
Bawia sie tylko sprawy/ a gardza wnetrznemi.
Nie maia nic ztad zasług/ ludzka chwałe łowia/
Gdy nas kto pożałuie dość nam na tym mowia.
Zkad gdzie przyidzieśz/ to ludzie wszczynaia Querele/
Czemu? bo cierpliwości na świecie nie wiele.
Czym przyiaciołom swoim sa vprzykrzonemi
Wielce od doskonałych ludzi dalekiemi:
Co zawsze Mędrcy ludziom tym płochym ganili/
Bez wszelakich skarek żyć z sasiady radzili.

§ LXIV.

Wie rożność między ludźmi.

DObra znać sie na ludziach/ wiedzieć ich przymioty/
Y na ktore przychodza rozumieć kłopoty.
Od ktorych vwolnionym żaden tu nie żyie/
Wydaia sie vmyślnie choć sie z niemi kryie.
Ale nie tym iuż wzgardzać stany powinniśmy:
Wprzod frasunki nastały niżeli byliśmy.
Byli na świecie rożni z swoich sie skarżacy
Stanow/ y kłopotami swemi sie cieżacy.
Znać to o tym Psalmista w Psalmie swym powiada/
Kiedy zmieszany trunek takie nam przekłada.

Ktory

Ktory Bog zámieszáwszy dał ziemskim grzesznikom/
 Jednym przysmákiem wszytkim/ iák swym hołdownikom.
Piią wszyscy/ iednáko do siebie spełniáią/
 A tego trunku drożdże záwsze sie zostáią.
Nasze nás to w práwiły grzechy w táki trunek/
 Ktory káżdego wpráwia nád wolą w frásunek.
Ey dobry ná frásunek trunek/ pospolicie
 Mowią: iák predko trunki ludzie powádzićie!
Jákie kłopoty/ práwá/ szkody/ básárunki/
 Otoż z trunku pociechá/ bá pewniey frásunki.
Skłocony pitem nápoy/ záczym nie smákuiem
 Sobie/ w nászych przygodách często vtyskuiem.
Doydzie káżdego doydzie trunek zgotowány/
 J w roskoszách bedacy chodzi iák piiány.
Náyda tesknice czeká przy obfitym stole/
 Przy cudzoziemskich trunkách nie trudno o mole.
Naywiecey sie záwiia frásunku/ gdzie głowá
 Obłoży sie vrzedy/ cżestá ich ponowá.
Przy zbytnim chwały/ sławy/ godności stárániu/
 Zwłaszczá gdy co chćiwemu nie posłuży zdániu.
Nie wiecey nie znáyduie poyźrzawszy ná chćiwe
 Zabiegi ludzkie/ tylko że są popedliwe
Frásowáć sie/ kłopotáć/ co sámi doznáią/
 Kiedy w pozny cżás ná swe rządy nárzekáią.
To ći chcąc dobrowolnie wdáią sie w kłopoty/
 Choć też troche w zabiegách przyłożyć sromoty.
Medrkámi sie w tym czynia/ á potym żáluia/
 Siebie że ták vpádli po cżásie winuia.
Stan zás ludzi w prostoćie pokorney żyiacych/
 Ná żadne wyniosłośći zgołá nie dbáiacych.
Rátá sie swego trzyma/ cudze nienawiedza/
 Nie przyświeca/ nie dbá też/ choć kto w czym vprzedza:
Swoich zabaw pilnuie/ swemi sie wyrabia
 Rekomá/ co dzień w wiekszą cnote sie sposabia.
Miły zágon oyczysty/ lub praca nabyty:
 Miłe proste poszyćie/ y dom nie nákryty.
Wychodzi w pole z pługiem/ wołom przyśpiewywa/
 By dobrze rolą spráwił pługiem vpátrywa.
Rzuca násienie w ziemie/ przyszłego pożytku
 Spodziewá sie/ y czeka bez wszelkiego zbytku.

Ráá

Rad pátrzy ná rześiſte kłoſy / ná owieczki
  Po ßerokich páſtwiſkach czyniące wyśćieczki.
Vpátruie idące do domu ſwe trzody /
  Czy wßytkie / czyli ſyte / czy nie má w nich ßkody.
Przeſtrzega w czás iágniętom / do ſwego zábiera
  Mießkánia / w ćieple trzyma / y pilno záwiera.
Nic z ſiebie ßkody nie ma / we wßytkim przeſtrzega
  Vtráty / ná ſtárániu pilnym ſwym polega.
Alić od inßych ſtanow ßkody nábiegáią ;
  Zkąd ſie proſtácy boią ludzi y lękáią.
Podobni do żebrakow / ktorych wßytkie ſpeży
  W ręku ludzkich / ztąd żyią iáko czás náleży.
Stán zás vczonych ludzi ná śiebie ſámego
  Spußcza ſie / z ſiebie bierze miárę ßczęśćia ſwego.
Cießy ſie ſwoią prácą w żyćiu vżyteczną /
  Ktemu woiuie záwße z wolą nieſtáteczną.
Kto zás ieſt doſkonáłym / nie gáni żadnego /
  Ani chwali / nie ſkárży ; y ſąśiádá ſwego
Nie vdáie do ſądu / ſwych dolegliwośći
  Nie ßerzy / lubo wielkie ponośi przykrośći.
Tylko wnętrżne winuie ſwe żyćie / poſtępki
  Naymnieyße / wraz affekty liczy zá występki.
Chwali go kto ; on pátrzy co to w nim ſpráwuie ;
  Gánili też / by namniey tym ſie nie turbuie.
Y niechce ſię wymierzáć / zoſtáie podobnym
  Wſtáiącemu z choroby / ktory rad w oſobnym
Kąćie śiedźi od ludzi / áby czym nie wzrußył
  Swey choroby. Ták ten zá ßczęśćie ſobie tußył
Swych áffektow nie wzrußáć / áż ſie vmorzą
  Zupełnie / y ná wieki ludziom vpokorzą
Pożądliwość wßeláką w ſwych zmyſłach hámuie /
  Wraz áffekty ſwawolne ochotnie miárkuie ;
Cále ſie vdał wßytko co ieſt przyrodzeniu
  Przećiwnego / y co ieſt przykrego ſumnieniu
To hámowáć / y nißczyć ; o wßytko niedbáłe /
  Co ná świećie / ſtáráć ſie / tylko cnotę cáłe
Kocháć / y chowáć / náwet niedba gdy go zowią
  Ludźie głupim / y proſtym vßczypliwie słowy.
Záwße czlek doſkonáły káżdy w oſtrożnośći
  Ieſt / ſam ſie ſtrzeże iáwnie / y też w oſobnośći.

Boſ

Boi sam siebie / własnie ták nieprzyiaćielá
Przestepcy cnot. To madrość doskonała z wielá
Masz tákim Heráklitá / co oblewał łzámi
Swe skronie / by kierował słusznie áffektámi.

§ LXV.

Strzeże się w słowách prożney chwały.

W Słowách sie też dáremney wystrzegay przewagi /
Nie życz sobie nábywáć z nich ludzkiey vwagi.
Bo to iest wielka márnosć: byś Nestorowemi /
Plátonowemi słowy y Alcydowemi
Mowił godnie / y pełne zostáwił madrości /
Chryzyppá Ksiegi doszedł: ábo subtelności:
Trismegistá sławnego ludziom pokázował /
A życia twego do ich náuk nie stosował /
Iużes prosták ná swiećie / szkodá twey náuki /
Anáximenesowis rowny / nád nieuki
Zyćiem niższy: podobny temu Doktorowi /
Ktory w práwie swa biegłość obiáwił vczniowi /
Mowiac przyznasz iż nád mnie trudno dziś medrszego
Legiste ználeść? Ten rzekł: Prawdá. Coż gdy z niego.
Nie záchowuiesz żadney / sam żyiesz bez prawá
Swowolnie Pánie Mistrzu: wierzć zła to sławá.
Gdyż nam práwá / y madre náuki spisáli
Stárszy Oycowie / bysmy w żyćiu ie chowáli.
Bo kto sie ich náuce y pismom dziwuie /
Tłumáczy / chwali / táki tylko násláduie:
Czego swa praca doszli / y czym nápełnili
Ksiegi / nie vpátruie iáko sie rzadzili
Dobrá ná sobie doznáć / w czymbyś rad drugiego
Nápomniał / y náuczył z vrzedu swoiego.
Ale pełne madrości ksiegi przynosimy /
Co czytamy / spráwámi tego nie pełnimy.
Szczesliwy kto tákim iest / że sie tego zgadza
Náuká z vczynkámi / á cnote wprowádza:
Vczonym człekiem bedac poczyna od siebie /
Predko liczy drugich kto rádzi swey potrzebie.
Iáko przysłowie ná tákich: Doktorze sámego
Siebie vlecz w przod / potym vleczysz chorego.

D LXVI.

§ LXVI.

Ná obmowy nie dba.

Gdy poczynaß co myślić lub pisáć godnego/
Mowić/ czynić/ pobożnie. Ják práwá tákiego
Trzymay śie tey przestrogi: z myśl/ że gdy vstániesz
W przedśiewzięciu/ iuż záraz niestátkiem zostániesz.
Przymowek śie nie lękay/ lub śie náśmiewáia
Z ćiebie ludźie/ coż im rzec wßák ćie nie tykáią
Ich iezyki swobodne. Kto záwrze Momowi
Niewypárzoną gębę/ tákże Zoilowi?
Pámiętay iák Eulogi chorego piástowął
Lat piętnáśćie/ lub go niewdźięcznik ßkálowák.
Niedbał ná mowy Bálbul wesoło żártowál/
W więźieniu (lub miał zginąć) owßem obiecowák
Páństwo sobie Cárgrodzkie: Szczęśćie rátowáło
W tym (Leoná zrzućiwßy) Cárstwo mu podáło.

§ LXVII.

Popráwy nie odwłoczy.

W Gore nie pátrz by sokol/ niechćiey przypisowáć
Sobie wielkich godnośći/ niechcesz li ßwánkowáć.
Bo kto sobie pochlebia/ sam śie ten záwodźi
A tám pływa w dźiuráwey doskonáłość łodźi.
Kto czás zwłocząc popráwe potym obiecuie
Bydź dobrym/ iuż ten drogi dobrey vstępuie
Gdy żyieß doskonále chćieyże śie spráwowáć
Ják rzeczy idą: chceßli w cnoćie postępowáć.
Coć przypádnie bądź kontent tym/ ztąd rzeczy wßelkie
Będą ći przynosiły spokoienie wielkie.
W káżdy czás y dźień wotuy z swoią námiętnośćią
Nie leniwie? wspieráiąc śie doskonáłośćią.
Ktorego bowiem czásu zániedbaß mordowáć
Ich/ tego poczną one iuż ćiebie krępowáć.
Tym sposobem Sokrates dostąpił mądrośći
Naywiękßey miedzy ludźmi: tákże ßczęśliwośći.
Tego cnot Philozophá ymysl náßládowáć
Żyćiem/ y też prágnieniem serdecznym smákowáć.
Teć pełnik święty Mákár/ iednego zábiwßy
Komorá z gniewu/ zá to swe ćiáło odkrywßy

Dał

Pak im ſeść dni czterdzieśći. Jakie mordowania,
Cierpiał mąż święty / sobie żądaiac karania!

§ LXVIII.

Vmie rozeznać Dyſkurſy Philozophow.

IŻ chwaliſz Philozophy / przetoż ći troiakie
Ich Diſzkurſy pokaże / drugie ledaiakie.
Pierwſzy diſzkurs / wſzelkiego kłamſtwa im zábrania /
Drugi zás ſpoſobámi obłudnie záſtania;
Y pozwala im kłamſtwá żártem z wczynnośći /
Dla rátunku obrony bliźniego ſłábośći /
Záżyć iáko lekárſtwá. Oyczyzne rátowáć
We złym rázie: ták Plato wczył diſzkurowáć.
Czego mu naſzy ſtárzy drudzy pomagáli /
Ktorych Dorotheus y Káſsian ſpiſáli;
Nam tákoby ná dowod. Trzeći ſie bádániem
Báwia prawdy z nieprawda / y tey pokazániem.
Y ten ſłuży drugiemu / drugi zás pierwſzemu /
Pierwſzy iednák záchowáć potrzebá káżdemu.
Ludzie przećie ná opák widze poſtepuia /
Gdy trzeći ſobie dyſzkurs powſzechnie ſmákuia.
O prawdzie tylko wzáiem przy wielu pytáia /
Swárza / dowodza / co ieſt y znáć że tey nie znáia /
Y żyia w błedách. Rowni temu co w ſtárośći
Pytał co to ieſt Cnotá? ktoremu w predkośći
Drugi rzekł / Stárcze kiedyż bedzieſz żył cnotliwie /
Gdyż ſie dopiero pytaſz o cnoćie po żniwie?

§ LXIX.

Trzy Sentencye pomni wielce potrzebne.

TRzech Medrcow ten nauki zwykł ſobie poważáć /
Ktory ſwym námietnośćiom nie vmie pobłażáć /
Pierwſza Kleánteſowa / Niebieſki rząd Boży
Znáć / przyimowáć / y pełnić / záczym nie zátrwoży
Nigdy dobre ſumnienie / bo kto temu przeczy /
Ten niezbożnie wyymuie z Boſkiey wſzytko pieczy.
Przeczył ták dumny Xerxes / gdy ſie wyprawował /
Przećiw Grekom ná woyne / lecz tego żałował.
Druga Euripideſá gdy wſzytkich przeſtrzegał /
Aby tylko ná Bogu z nas káżdy polegał.

D 2 Ten

Ten wszytkie z swey dobroći rzeczy opátruie/
Y taka rożność niebá skłonnośćia spráwuie.
Nayprzednieysza moc w niebie cmono osádziwszy/
Rządiey práwem nie błednie stałym vmocniwszy.
Zeby wszytko w porządku swoim zostawáło/
Przestrzega: y opatruie by nic nie niszczáło.
On może/ Iordan w twárdość przemienił murową/
Gdy Zydom postánowić drogę miał gotową.
A Nábuchodonozor przeczny Bożey woli/
Iadł trawe śiedm lat chodząc bydlećiem po roli.
Aż poznał moc niebieską. Te kto wykonywa
Wysoko: w tego sercu mądrość odpoczywa.
Trzećia nád te trudnieysza mądrego Platoná/
Ktorego sławá Boskim wyrokiem schwalona.
Ten káżdemu ćierpliwość/ y stáłość záleca.
Nikt tego nie vtráći przy kim tá przybiera.
Day to iż kto twe męczy ćiáło z okrutnośći
Ogniem mieczem więzieniem: lecz twey statecznośći
Nic nie tyka: bo vmysł mądrych ná swobodzie
Záwsze iest: y w nayćięższey ná ćiáło przygodzie.
Osobliwie gdy wspomnisz/ iż ćie z Bożey woli
Trapi Tyran/ chorobá/ wszytko ćiáło boli.
Bog dał vbostwo/ męki/ bol/ on moc czártowi
Dał zá grzech/ chorobie: lub nieprzyiaćielowi.
Táką Iob ćierpliwośćią ná świećie się wsłáwił.
Y oną wielce sobie v Bogá náprawił.
Ták przez swego Krytoná mowił Anitemu
Plato/ ktory Tyráńsko stáwił się onemu.
Ciáłu moiemu możesz zászkodzić morduiąc/
Lecz Plato wszytko zniesie nic nie vtyskuiąc.
Toż mowił Anáxárchus Nikokreontowi
Cypryiskiemu (ná mękách srogich) Tyranowi.
Iż ty tylko mántykę Tyránie morduiesz
Moię: á mnie sámemu námniey nie vymuiesz.
Toż Agáthá/ Iágnieszká/ Wáwrzyniec czynili/
Gdy Tyránom wymysły w mękách swych hydźili.